Cena numeru 25 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 136 — Rok 133 (4) Niedziela, 11 — poniedziałek, 12 czerwca 1944 r.

DZIŚ: Barnaby
JUTRO: Onufrego

Gwałtowność bojów wzrasta

Bitwa pancerna w rejonie Caen-Bayeux

Bilans strat Aliantów na lądzie i morzu

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁOWNEJ KWATERY FUHRERA w dniu 10 czerwca:

Walki na nieprzyjacielskim przyczółku mostowym w Normandii przez doprowadzenie z obydwóch stron nowych sił stale coraz bardziej przybierają na gwałtowności.

Próba nieprzyjacielskiego wylądowania na południe od ujścia Sekwany pod Trouville, załamała się w ogniu naszych baterii nadbrzeżnych wśród wysokich strat dla przeciwnika. Jeden okręt wojenny zatonął, pozostałe zmuszono do zawrócenia. Nasze walki, mające na celu oczyszczenie wschodniego brzegu Orne postępują skutecznie. Załamały się nieprzyjacielskie kontrataki na Touffreville. W rejonie Caen—Bayeux utrzymują się ciężkie walki pancerne. Nieprzyjacielowi udało się tutaj po zaciętych zmaganiach wgnieść nasze linie ubezpieczające, za którymi skoncentrowano nasze rezerwy.

Na półwyspie Cherbourg toczą sie zacięte walki. Nasze oddziały walczyły wybitnie ze znacznymi siłami nieprzyjacielskimi i przeważającym lotnictwem. Na całym froncie utrzymują się w zawziętych walkach liczne przez nieprzyjaciela otoczone gniazda oporu i punkty obronne. W pierwszych trzech dniach zniszczono ponad 200 czołgów nieprzyjacielskich i wzięto do niewoli kilka tysięcy jeńców. Nieprzyjaciel przy tym poniósł bardzo ciężkie krwawe straty szczególnie w powietrznych oddziałach desantowych.

Niemieckie siły marynarki wojennej i samoloty bojowe również i w dniu wczorajszym zadały nieprzyjacielskiej flocie desantowej ciężkie straty. U zachodniego wylotu Kanału lekkie jednostki marynarki wojennej spotkały się z przeważającymi formacjami nieprzyjacielskich krążowników i kontrtorpedowców. W toku silnej kilkugodzinnej potyczki jeden krążownik i jeden kontrtorpedowiec nieprzyjacielski został ciężko uszkodzony torpedą. Zatonął jeden własny kontrtorpedowiec. Podczas potyczki naszych sił marynarki wojennej z nieprzyjacielskimi łodziami pościgowymi przed pozycjami lądowania i na Kanale uszkodzono kilka łodzi nieprzyjacielskich. Utracono 3 łodzie straży przednich.

Od 6 czerwca marynarka wojenna i lotnictwo oraz baterie nadbrzeżne marynarki i armii lądowej **zatopiły 2 krążowniki, 3 kontrtorpedowce, 6 statków transportowych o pojemności 38.000 brt, 5 okrętów desantowych do przewożenia czołgów o łącznej pojemności 15.700 brt. oraz 7 łodzi desantowych do przewożenia czołgów o pojemności 2600 brt.** Trafieniami torped. bomb i artylerii uszkodzono 1 ciężki krążownik, 3 dalsze krążowniki, 6 kontrotorpedowców, 5 łodzi pościgowych, 8 transportowców o pojemności 41.000 brt. i 14 specjalnych statków desantowych. Prócz tego zatopiono i uszkodzono liczne jednostki desantowe i łodzie szturmowe. Wiele nieprzyjacielskich okrętów wojennych i desantowych najechało na nasze zapory minowe. Poniesione przy tym straty nieprzyjaciela wynoszą niemniej, niż 20 jednostek większych i średnich, do czego dochodzą liczne małe jednostki desantowe.

We Włoszech punkt ciężkości walk również i w dniu wczorajszym spoczywał znowu na odcinku frontu na zachód od Tybru. Przeciwnik znacznymi siłami czołgów atakował tutaj nasze oddziały straży tylnych i po gwałtownej walce wtargnął do Viterbo. Na wschód od Tybru nieprzyjaciel z wahaniem postępuje w ślad za naszymi ruchami odsadzającymi wgórach Sabini oraz na południowym zboczu Gran Sasso, powstrzymywany przez nasze oddziały straży tylnych i liczne uszkodzenia szos.

W ciężkich walkach obronnych ostatnich dni szczególnie odznaczyły się grupa bojowa 4-tej niemieckiej dywizji strzelców spadochronowych pod dowództwem majora Gericke, skutecznie wspierana przez 216 oddział czołgów szturmowych, jak również części włosko - republikańsko - faszystowskiego pułku strzelców spadochronowych „Folgore" i włoskich kanonierów artylerii przeciwlotniczej w niemieckich bateriach artylerii przeciwlotniczej.

Ciężkie samoloty bojowe atakowały nocy ubiegłej na 10 czerwca skupienia statków przed Nettuno i uszkodziły przy tym 6 statków nieprzyjacielskich.

Ze wschodu prócz lokalnych walk w rejonie na północ od Jass i Podkarpaciu nie zameldowano żadnych specjalnych wydarzeń.

W rejonie zaplecza rejonu odcinka północnego odziały ubezpieczające armii lądowej i łotewskie formacje policji w siedmiodniowych walkach, wśród bardzo ciężkich warunków terenowych, skutecznie ukończyły akcję zwalczania band. Rozbito znaczne ich siły i zadano nieprzyjacielowi wysokie krwawe straty. Prócz tego bolszewicy stracili 850 jeńców i liczną broń wszelkiego rodzaju.

Bombowce północno-amerykańskie przeprowadziły w przedpołudniowych godzinach dnia 9 czerwca atak terrorystyczny na Monachium. **Siły obrony przeciwlotniczej lotnictwa zestrzeliły 35 samolotów nieprzyjacielskich.**

Pojedyncze samoloty angielskie zrzuciły nocy ubiegłej bomby na rejon Berlina.

*

BERLIN, 10. 6. — Agencja „Telepress" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na włoskim froncie:

Piąta amerykańska armia kontynuowała we czwartek dalej swoje ataki, przy czym punkt ciężkości spoczywał znowu na obszarze tyreńskiego wybrzeża. Nacierając z rejonu Civitavecchia Amerykanie uwikłali si ęw bój z walczącymi zacięcie niemieckimi strażami tylnymi. Po kilkugodzinnej walce, wycofały się wreszcie zabezpieczające formacje niemieckie zgodnie z rozkazem nie stanowiska, położone na północ od Tarquinia, z których odparły krwawo wszystkie dalsze ataki amerykańskie.

Również w kierunku miejscowości Fabrica, położonej na północny zachód od Civita Castellana, ponowili Amerykanie swoje ataki, poparte czołgami. oZstali oni, jak i dnia poprzedniego, odparci przez miejscową załogę niemecką, przy czym stracili znów 13 czołgów.

Na wschód od Tybru anglo-amerykańskie wojska pomocnicze, złożone z Marokańczyków i Francuzów, podczas masowych ataków na niemieckie siły, stojące koło Monte Rotondo poniosły tak ciężkie krwawe straty, że były zmuszone w godzinach wieczornych zaprzestać dalszych ataków .

Na środkowym i północnym odcinku jednostki anglo-amerykańskie posuwały się tylko z wielką ostrożnością i wahaniem za cofającymi się planowo wojskami niemieckimi, a to tym więcej, że cały teren po obu stronach głównego gościńca, na którym odbywał się przemarsz, został uszkodzony minami i innymi przeszkodami bojowymi w wysokiej mierze.

„Berliner Börsenzeitung":

„Żołnierze amerykańscy wiedzą już o co walczą!"

BERLIN, 10. 6. — „Berliner Börsenzeitung" komentuje dziś doniesienie zamieszczone przez sztokholmski dziennik „Dagens Nyheter" oparte na głosach prasy amerykańskiej, iż

Roosevelt oczekuje w ciągu 5-ciu tygodni wyjaśnienia się sytuacji w sprawie przebiegu inwazji", oraz że pozytywny lub negatywny jej wynik będzie miał poważny wpływ na polityczne plany prezydenta w tym duchu, że Roosevelt pragnie dopiero wtedy rozstrzygnąć co do swej kandydatury przy wyborach jesiennych „Berliner Börsenzeitung" pisze na marginesie tej wiadomości:

„Anglo-amerykańscy żołnierze inwazyjni powinni więc obecnie być już dostatecznie uświadomieni, jaką myśl przewodnią ma ich przedsięwzięcie. Stanowi ono z jednej strony akcję pomocy na rzecz Sowietów, którzy wszystko co ich sojusznicy będą mogli ewentualnie zdobyć wśród potoków krwi zagarną jako własny zysk, z drugiej strony zaś est ono wojskową kampanią wyborczą na rzecz czwartej kandydatury Mister Roosevelta.

Swój trzeci z kolei wybór uzyskał ten czcigodny prezydent Stanów Zjednoczonych kłamliwym twierdzeniem, że nigdy w życiu nie poświęci ani jednego syna matki amerykańskiej na obcych obszarach i w obcych wojnach. Dzisiaj z zimnym sercem wysyła on dziesiątki tysięcy żołnierzy amerykańskich — pół miliona strat z góry przecież Waszyngton wkalkulował w swoje rachuby — pod morderczy grad granatów, po to aby przez spodziewany sukces prestiżowy móc utrzymać się na swoim fotelu prezydenckim".

W oczekiwaniu na dalsze próby lądowania

Obie strony rzucają nowe siły

Ciężkie krwawe walki na froncie inwazyjnym

BERLIN, 10. 6. — Ze źródła dobrze poinformowanego dowiaduje się agencja „Telepress" następujących szczegółów o walkach na froncie inwazyjnym:

W niespodziewanym wypadzie udało się wczoraj jednej z formacyj niemieckich wtargnąć poprzez rzekę Dive do pozycji brytyjskiego przyczółka mostowego na wschodnim brzegu rzeki Orne i tym samym zlikwidować tę pozycję.

Następnie wychodząc z Caen wdarła się pewna niemiecka pancerna formacja zwiadowcza w kierunku przyczółka mostowego, położonego na zachód od ujścia rzeki Orne. Czołgi zwiadowcze dotarły do obszaru, położonego około 1 kilometr na południe od wybrzeża w pobliżu miejscowości Courselles, gdzie stoczyły krótką ale skuteczną walkę z brytyjskimi działami szturmowymi, które zaskoczone utaj zostały wśród małego obszaru leśnego.

Równocześnie uruchomili Brytyjczycy z miejcowości Arromanches silne formacje czołgów w kierunku południowo zachodnim, których zadaniem było zajęcie miasta Bayeux. Miasto to jest jednym polem rumowisk. W ulicach szaleją walki. Płonie również miasto Caen, o które toczą się zaciekłe walki. Miasto to znajduje się w ręku niemieckim. W nocy na czwartek wysadzili Alianci dalsze wojska desantowe ze samolotów w rejonie Bayeux i piechotę pod St Aubin, Grand Camp oraz Arromanches les Bains.

W rejonie Carenten i St. Come du Mont zniszczono dalsze wojska desantowe, wysadzone drogą powietrzną.

W nocy rozgorzały nad rejonem inwazyjnym walki powietrzne o rozmiarach olbrzymich.

Szczegółów o nich jeszcze brak. Samoloty alianckie bombardowały St. Malo i Viro, przy czym ludność cywilna poniosła wysokie straty. W małym miasteczku Vire, posiadającym wiele cennych zabytków architektonicznych z średniowiecza, jest podobno 2 tysiące zabitych. Odbyły się także zmasowane ataki na Nantes i Lorient.

* * *

Wszystkie raporty, nadchodzące z frontu inwazyjnego pozwalają wnioskować, że toczą się tam niezwykle zacięte i uporczywe walki oraz, że zarówno po stronie alianckiej, jak i niemieckiej zmobilizowano wszystkie rozporządzalne siły.

Anglo-Amerykanie znajdują się przy tym o tyle w korzystniejszej sytuacji, że mogą znacznymi siłami lotnictwa nieustannie przyłączać się do bitwy, szalejącej na szerokim froncie, równocześnie zaś silne grupy bojowe 4-motorowych bombowców dokonują ataków na rejony koncentracyjne wojsk niemieckich Mimo tego masowe akcje lotnictwa alianckiego nie były w stanie przeszkodzić w doprowadzaniu na pole walki zmotoryzowanych formacyj niemieckich i oddziałów czołgów Wskutek tego poważnie wzmocniono siłę oporu niemieckich linij obronnych.

Niespodziewanemu wkroczeniu do walki niemieckich formacii pancernych należy również przypisać, że w dniu 8 czerwca szybkimi energicznymi uderzeniami zdołano zniszczyć kilka brytyjskich i amerykańskich grup bojowych, które wylądowały z powietrza poza liniami niemieckimi, zanim jeszcze zdołały się połączyć i zaatakować pozafrontowe niemieckie linie łączności. Dalsze ciężkie straty ponieśli Alianci wskutek zniżonych ataków niemieckich samolotów myśliwskich oraz wypadów lekich jednostek niemieckiej floty wojennej na skoncentrowane okręty i konwoje okrętowe w zatoce Sekwany oraz na obszarze morskim pomiędzy południowym wybrzeżem angelskim a Francją.

Flota inwazyjna w toku tych ataków straciła w ciągu nocy na 6 czerwca i w dniu 8 czerwca oprócz dwóch krążowników i kilku kontrtorpedowców, ponad wszelką wątpliwość 53 wyladowane do ostatniego miejsca transportowce wojsk i statki desantowe, wypełnione materiałem wojennym. Straty w okrętach w pierwszych dwóch dniach inwazji należy uważać także za bardzo poważne. Według ostrożnych obliczeń flota inwazyjna straciła dotychczas najmniej 200 000 brt tonażu. Proporcjonalnie wysokie były także straty w załogach i materiale.

* * *

BERLIN, 10. 6. — „Niemiecka maszyna antyinwazyjna zaczyna pracować w pełnych rozmiarach" — stwierdza korespondent wojskowy Niemieckiego Biura Informacyjnego w komentarzu do walk na wybrzeżu północno-francuskim. Dalej pisze on,

Głos dnia

Celem Stalina jest nie tylko bolszewizacja, lecz także światowy imperializm — tak pisze angielskie czasopismo „Weekly Reviev". Jest to jedyny punkt, w którym różni in się od trockizmu, przy czym jednakże Stalin, obok rewolucji światowej, uważa także za warunek wstępny, zorganizowanie bolszewickiego mocarstwa światowego. To należy też dobitnie stwierdzić, a to tym więcej, że w Anglii jest zbyt welu optymistów, wierzących w powstanie nowego rosyjskiego nacjonalizmu. Moskwa ten błąd naturalnie podsyca i rozmyślnie maskuje się w swej propaagndzie. Jednakże o zmianie swej [illegible] ki Stalin nie myśli.

że można już teraz stwierdzić pierwsze skutki niemieckich przeciwakcyj skierowanych na punkty ciężkości lądowania Aliantów. Straty alianckich wojsk inwazyjnych przekraczają wszelkie przewidywania.

W międzyczasie także pozostałe odcinki niemieckiej obrony nadbrzeżnej nad Atlantykiem postawiono w stan pogotowia alarmowego. Taktyka zastosowana przez Aliantów nie przyniosła dotychczas żadnej niespodzianki. Przebieg walk upoważnia do stwierdzenia, że współpraca wszystkich rodzajów wojsk niemieckich funkcjonuje bez zarzutu. Liczne zapory na przedpolu wybrzeża spełniają swoje zadanie na równi z wielkimi fortyfikacjami obronymi.

Cały obszar morski zatoki Biskajskiej i kanału La Manche znajduje się pod stałą kontrolą niemieckich jednostek floty wojennej i lotnictwa. Okoliczność ta uniemożliwia jakiekolwiek momenty zaskoczenia nawet w razie ewentualnych dalszych akcyj lądowania. Do dnia 8 czerwca według ostrożnych obliczeń generał Eisenhower wysłał do walki zaledwo około 1/10 sił, stojących do jego dyspozycji. Można z tego wyciągnąć wniosek, że bezwątpienia wkrótce należy się liczyć z rozszerzeniem operacyj inwazyjnych.

W głównej kwaterze niemieckiego frontu antyinwazyjnego śledzi się wszystkie wydarzenia z najwyższą uwagą. minuty na minutę napływają tam raporty nieprzerwanych akcyj wywiadowczych na morzu i powietrzu.

Według tych raportów w angielskich bazach inwazyjnych, położonych na południowym wybrzeżu wyspy brytyjskiej panuje wielki ruch. Także w portach, położonych dalej na północ, na zachodnim wybrzeżu Anglii stwierdzono koncentrację okrętów.

Jakiekolwiek zmiany dotychczasowych dyspozycyj niemieckich nie były konieczne. Wobec części sił, jakimi Alianci rozpoczęli inwazję. Ze strony niemieckiej użyto również dotychczas tylko części swych sił.

Z ośmiu krajów europejskich na ogólną liczbę 9 krajów, posiadających tzw. wybrzeże inwazyjne, nie nadeszły dotychczas żadne wiadomości o oznakach jakichkolwiek akcyj lądowania. Z tego powodu niemiecka maszyna antyinwazyjna mogła się skoncentrować w obecnej chwili na rejonie wybrzeża długości około 50 km. Natomiast na pozostałej reszcie całego północnego i zachodniego wybrzeża Francji, tj. na przestrzeni około 1000 km nie zaszła dotychczas konieczność podjęcia przez Niemców żadnych operacyj.

BERLIN, 10. 6. — **Według nadeszłych rano 9 czerwca raportów, nie zmienił się istotny obraz walk na froncie inwazyjnym. Naczelna komenda aliancka doprowadziła jeszcze dalsze posiłki dla przyczółka desantowego na zachód od ujścia rzeki Orne i na północ od Carentan, tak że dotychczas jest w akcji co najmniej 15—16 brytyjsko-amerykańskich dywizyj, z których jednakże część została dotychczas walkami osłabiona, tak że ich wartość bojowa znacznie się zmniejszyła.**

Według obecnie mniej więcej ustalonych wyników zniszczenia, doznały wojska desantowe szczególnie ciężkich strat spowodowanych przez niemieckie lotnictwo i lekkie jednostki sił morskich. Według pierwszych, częściowych raportów, zatopiono ponad wszelką wątpliwość 23 statki desantowe, mające na pokładzie wojsko oraz statki desantowe z czołgami bojowymi o łącznej pojemności 120.000 brt., a liczne dalsze statki ciężko uszkodzono, tak że musiały być porzucone wśród wielkich strat personalnych.

Zasada bolszewików: Cel uświęca środki

KRAKÓW, 10. 6. — Do redakcji jednej z gazet polskich nadszedł list, napisany przez plutonowego b. armii polskiej, Piotra J-skiego, który odpowiada na pytanie, dlaczego to właśnie bolszewicy nadali wojskowym formacjom, utworzonym na terenie Unii Sowieckiej nazwę Tadeusza Kościuszki. Autor listu stwierdza, że celem Moskwy jest uciemiężenie narodu i ludu polskiego, w co zapewne żaden trzeźwo myślący Polak nie wątpi, tymbardziej, że istnieje niezliczona ilość przykładów jako że dowodów potwierdzających takie zamiary.

Plutonowy J-ski pisze dosłownie:

Dla osiągnięcia swych planów wszystkie środki uważa Moskwa za dobre, nic też dziwnego, że posługuje się przede wszystkim fałszowaniem historii i obłudą. Pomagają jej w tym rzetelnie odszczepieńcy w rodzaju Wandy Wasilewskiej, Berlinga lub brata byłego pieniacza sejmowego Witosa. Wszyscy oni mówią, przy każdej sposobności o t. zw. „Polsce demokratycznej", która jednak, jak z dalszych wynurzeń za każdym razem wynika nie miałaby być niczym innym, jak tylko właśnie Polską sowiecką, nieodłączną częścią Zwizku Sowieckiego, rządzoną za pomocą batą, podobnie jak 16 innych republik sowieckich.

Każdy wie, czym są imiona Kościuszki i Traugutta dla Polaków. Szczególnie imię Kościuszki zawsze było i jest symbolem walki przeciw Rosji. Kogóż to bił Kościuszko pod Racławicami i czyjej przemocy musiał ulec na polach maciejowickich? Wszak właśnie przeciw Rosji prowadził on do boju zastępy kosynierów! Z jego przecież ust, jak głosi legenda, miały paść, gdy klęska stała się już oczywistą, tragiczne słowa: „Finis Poloniae!" (koniec Polski). Nie inaczej przedstawia się sprawa z Romualdem Trauguttem, dyktatorem powstańców z r. 1863, z tą tylko różnicą, że Traugutta Moskale powiesili! Tyle mówi historia.

Dziś partia szubrawców bolszewickich, wierna swej zasadzie ogłupiania i plugawienia, uważa za wskazane nadawać dywizjom przemocą zmobilizowanych do armii sowieckiej Polaków imiona bohaterów polskich (przeszkody w tym wypadku nie stanowi nawet krzewiony obecnie w Sowietach „patriotyzm rosyjski"!) i żywi nadzieję że wśród Polaków znajdą się naiwni, którzy nie dostrzegą tej fałszywej gry. Czy może Moskwa uważa, że ciemięzcą była Rosja carów, zaś Rosja sowiecka jest już czymś zupełnie innym? Nie, bolszewicy dokładnie zdają sobie sprawę z tego, że się w polityce rosyjskiej od czasów carskich nic nie zmieniło, jedynie metody stały się wyrafinowane. Car był przynajmniej o tyle wspaniałomyślny, że darował Kościuszce życie i wolność na słowo honoru, że nie będzie w przyszłości walczył przeciwko Rosji i pozwolił mu wyjechać za granicę, zaś metody stosowane przez bolszewików w zwalczaniu kresowych zwolenników polskiego rządu emigracyjnego są dostatecznie znane.

Będąc jednak tego pewni, że nikt z pośród ich pachołków, bezczelnie mianujących się „patriotami polskimi", nie zarzuci im nieuczciwości, bolszewicy robią swobodnie użytek ze swej tradycyjnej zasady, streszczającej się w słowach: „Cel uświęca środki". Na szczęście znajdują oni poważne przeszkody na drodze ku urzeczywistnieniu planu bezwzględnego wytępienia Polaków. — Naród polski wie, czego by się miał spodziewać od wtargnięcia szarych mas sowieckich na ziemie polskie, toteż ufa w potęgę armii Europy, broniących dziś narody naszego kontygentu przed niebezpieczeństwem wschodnim.

Echo inwazji w stolicach Europy

BUDAPESZT, 10. 6. — „Inwazja rozpoczęła się" —tak brzmią jednogłośnie nagłówki drukowane olbrzymimi literami we wtorkowych dziennikach popołudnowych. Dziennik „Esti Ujsag" komentuje to wydarzenie w następujących słowach:

„W gigantycznej wojnie mocarstw światowych i światopoglądów grzmot olbrzymich dział zapowiada początek ostatniego aktu. Chodzi o rozstrzygnięcie pytania, do kogo ma należeć Europa, do Anglików, plutokracji amerykańskiej, czy terroru bolszewickiego. Gra toczy się o to, czy Europa ma zostać skazana na nędzę kontynentem i wyzyskiwaną kolonią, albo też czy nasz kontynent ma pozostać siedzibą kultury europejskiej. Naród węgierski świadomy swej wartości życzy z całego serca powodzenia swym niemieckim towarzyszom broni. My, Węgrzy, wierzymy i mamy niezłomne zaufanie, że ostatnia wielka próba przyniesie zwycięstwo sztandarom bohaterów walczących w imię słusznej sprawy europejskiej".

* * *

MADRYT, 10. 6. — Pierwsze wiadomości o rozpoczęciu anglo-amerykańskiej inwazji w północnej Francji nadeszły do Madrytu za pośrednictwem DNB i rozeszły się z szybkością błyskawicy po mieście. Pierwszym wrażeniem wśród ludności Madrytu i urzędowych czynników rządowych jest niesłychanie naprężone oczekiwanie na przebieg operacyj. Pewien dyplomata hiszpański wyraził się do korespondenta DNB, że Hiszpania ze spokojem śledzi inwazję i w obecnej chwili działań, posiadających rozstrzygające znaczenie dla wojny, bardziej niż kiedykolwiek myśli o zachowaniu swej neutralności.

BRATYSŁAWA, 10. 6. — Wiadomości o inwazji wojsk alianckich na zachodzie nadeszły tu wpierwszych godzinach przedpołudniowych i rozeszły się lotem błyskawicy po całym mieście. Dzienniki wywieszają w swych oknach wystawowych napływające doniesienia i depesze, przed którymi gromadzą się gęste tłumy publiczności, śledzące z niesłychanym zainteresowaniem przebieg operacyj.

W kołach politycznych przyjęto wiadomości o próbie inwazji ze spokojem odczuwając ten fakt jako odprężenie sytuacji. Dalszego rozwoju wypadków oczekuje się tu z zupełnym spokojem.

Portugalia wstrzyma eksport wolframu

LIZBONA, 10. 6. — Rząd portugalski podał urzędowo do wiadomości, że zgodził się na brytyjskie żądanie wstrzymania wywozu wolframu.

Cenzura prasowa w Kairze

GENEWA, 7. 6. — Dziennik „News Chronicle" pisze, że anglo-amerykańska cenzura prasowa w Kairze jest „prawdziwie zdumiewająca". Opublikowano obecnie zestawienie tematów, o których nie wolno pisać do kraju tamtejszym korespondentom Anglii i Stanów Zjednoczonych. Zestawienie to obejmuje niemniej jak trzy arkusze. Pewien dziennikarz angielski, który przez pewien czas zatrudniony był w Kairze, opowiadał, że cenzura kairska skreśla zasadniczo wszysako. — Stąd też prawidłowe podawanie wiadomości i sprawozdań jest stamtąd niemożliwe.

Orędzie premiera Japonii do Führera

TOKIO, 10. 6. — Premier generał Tojo wystosował we czwartek przyjacielskie orędzie do Führera, w którym wypowiada swoje pełne zaufanie. że Niemcy odniosą zwycięstwo nad angloamerykańskimi wojskami dokonującymi inwazji na kontynent europejski. Równocześnie orędzie ponawia zapewnienie ścisłej współpracy japońskiej celem ostatecznego pokonania wspólnego przeciwnika.

Bonomi tworzy nowy rząd włoski

SZTOKHOLM, 10. 6. — Włoski następca tronu Humbert — jak donosi z Rzymu specjalny korespondent Reutera — poruczył Bonomiemu utworzenie nowego rządu. Bonomi postawił jednak warunek, żeby ministrowie w przyszłości nie składali urzędowej przysięgi na dynastię. Na posiedzeniu politycznych przywódców uchwalono jednogłośnie nie pełnić więcej służby pod zwierzchnictwem Badoglia.

Wyjawił tajemnice inwazji

SZTOKHOLM, 10. 6. — Naczelna kwatera Anglo-Amerykanów, — jak podaje angielska służba informacyjna — zdegradowała generał-majora St. Zjedn. do stopnia podpułkownika i wysłała go z powrotem do Stanów Zjednoczonych, gdyż w pewnym towarzystwie, gdzie obficie raczono się koktailami, wyjawił przybliżoną datę inwazji powiedzeniem: zaręczam słowem honoru, że jeszcze przed 13 rozpocznie się inwazja.

Otrzeźwienie w Ameryce

MADRYT, 10. 6. — Jak donosi agencja hiszpańska „EFE" z Nowego Jorku, w północnej Ameryce po pierwszej fali entuzjazmu z powodu dokonanego lądowania na wybrzeżu francuskim, obecnie nastąpiło pewne otrzeźwienie. Prasa usiłuje wprawdzie w swych doniesieniach silnie podkreślać „strategiczne" znaczenie zajętego przez Aliantów miasta Bayeux Nie brak jednak autorytatywnych opinij, które podkreślają, że organizacja obrony niemeckej była przygotowana nadzwyczaj dobrze i nic nie było w stanie jej zaskoczyć. Alianci muszą wszelkimi środkami starać się o zdobycie jakiegoś wielkiego portu, aby móc prowadzić dalsze operacje.

Hiszpania zaprzecza

MADRYT, 10. 6. — Z miarodajnego źródła dementuje się, rozszerzane za granicą sensacyjne wiadomości o rzekomej mobilizacji Hiszpanii w związku z inwazją w północnej Francji. Po nadejściu pierwszych wiadomości o inwazji — tak się podkreśla — nie odbyły się ani nadzwyczajne obrady rządu, ani też Hiszpania nie wydała nadzwyczajnych zarządzeń.

ALARM NAD KANAŁEM

BERLIN, 10. 6. — Na temat rozpoczęcia inwazji jeden z niemieckich korespondentów wojennych donosi z rejonu bojowego we Francji co następuje:

„Alarm nad Kanałem".

Jakżeż często w ostatnich dniach rozlegał się ryk syreny. Bomby spadały, ziemia drżała, ale Niemcy już przyzwyczaili się do ataków alianckich bombowców. Kiedy tym razem jednak rozległ się głos syren, to brzmiał on o wiele głośniej nż kiedyindziej. Czy to inwazja? — pytali żołnierze niemieccy. Czy to już nadeszła ta chwila, na którą taksamo oczekiwali Niemcy, jak i Amerykanie i Anglicy?

Samoloty uformowane w liczne eskadry szybują ponad morzem, przelatują ponad ziemią i zawracają. Bezustannie strzela artyleria przeciwlotnicza. Podczas gwałtownego bombardowana, jakie miało miejsce w ostatnim czasie, baterie niemieckie nie prowadziły mniej intensywnego ognia. Tu i tam rozbłyskują płomienie, samoloty rozlatują się w powietrzu i spadają na ziemię. Jak śmiercoinośne języki wriują w ciemnościach nocnych smugi pocisków świetlnych. Reflektory docierają aż do pokrywy chmur. Nadchodzi wiadomość, że na różnych odcinkach pojawiły się oddziały spadochronowe. Dowiedziano się, że częściowo zrzucono uprzednio kukły słomiane, aby zmylić Niemców. Wzięto do niewoli pierwszych jeńców alianckich. Całe powietrze szaleje, jakby wstrząsane mocami jakiejś rewolucji. Całkiem podobna sytuacja wytworzyła się na morzu. Właściwa groźba walki zbliża się od strony morza, albowiem właśnie morzem Alianci przewożą wojska i materiały.

Kiedy rozwidniło się, wraz z zarysami krajobrazu stały się jasne także pierwsze przelotne wrażenia z okresu nocy. Łodzie desantowe podsuwają się pod wybrzeże. Obsadzone są wojskami. Częściowo na pokładach ich znajdują się także małe czołgi. Na morzu panuje wysoka fala tak, że łodze muszą walczyć z poważnymi trudnościami nawigacyjnymi. Kiedy zbliżyły się w zasięg niemieckich dział nadbrzeżnych, jeden pocisk za drugim wybiega z luf bateryj niemieckch. Na całym wybrzeżu pomiędzy Cherbourgiem a Le Havre panuje ruch. Również w miejscach, położonych poza tym odcinkiem, zaobserwowano angielskie i amerykańskie jednostki. W rejonie przed wybrzeżem operują ciężkie jednostki marynarki wojenej. Można je rozeznać gołem okiem.

Na morzu doszło już do pierwszych walk. Okręty angielskie i amerykańskie pragną przy pomocy sztucznej mgły uniemożliwić Niemcom dokładne ostrzeliwanie. Jednak współczesna wojna wynalazła już środki, które potrafią dać sobie radę taksamo z mgłą, jak i z ciemnościami nocy.

Inny niemiecki korespondent wojenny pisze na temat historycznej chwili rozpoczęcia inwazji na północne wybrzeże Francji co następuje:

„Nisko zwiesza się pokrywa chmur ponad Francją. Gęste chmury przewalają się ponad krajem, który od szeregu miesięcy żyje pod znakiem oczekiwania i przygotowań obronnych do próby inwazji. Żołnierz niemiecki znajdujący się na tym terenie, który już w ciągu szeregu lat miał możność zaznajomić się dokładnie ze spoczywającymi na nim zadaniami, wie, że po drugiej stronie Kanału liczne dywizje alianckie wszelkich rodzajów broni oczekują na rozkaz do ataku. Księżyc, który powinien się ukazać na niebie, świecąc blaskiem całej swej tarczy, albowiem zbliża się prawie pełnia, ukrył się tej nocy poza gęstymi chmurami. Warunki atmosferyczne wyraźnie są niekorzystne dla żeglugi powietrznej. Mimo tego jednak tuż po północy na wybrzeżu Francji północnej rozlegają się tuż po północy syreny. W pół godziny po północy ponad Kanałem przeleciały formacje lotnictwa amerykańskiego i angielskiego. Zamiast bomb spadli z nieba ludzie: strzelcy spadochronowi. Pierwsi z nich dotknęli stopami ziemi w rejonie pomiędzy Cherbourgiem a Le Havrem.

Natrafili tam natychmiast na energiczny opór stacjonowanych na tym odcinku jednostek niemieckich, które rozrzucone szeroko po całym rejonie nadbrzeżnym mają możność obserwowania poruszeń prawie na każdym poszczególnym metrze kwadratowym płaskiego w tym miejscu terenu. W toku operacyj lądują pierwsze alianckie szybowce. Opadają gęsto w rejonie poza różnymi miejscowościami, rozłożonymi nad wybrzeżem. Załogi ich mają podjąć próbę przedostania się od tyłu do niemieckich urządzeń fortyfikacyjnych, aby w ten sposób sparaliżować albo w ogóle nawet zlikwidować ich siłę obronną, a tym samym stworzyć lepsze szanse dla udania się frontalnego ataku od strony morza.

Podczas gdy w rejonie pomiędzy Cherbourgiem a Le Havre wywiązują się coraz gwałtowniejsze pierwsze potyczki między jednostkami niemieckimi a alianckimi oddziałami spadochronowymi, na horyzoncie morza w brzasku dnia ukazują się w wielkiej liczbie jednostki morskie, kierując się również na rejon Le Havre i Cherbourga. Wkrótce potem jednostki niemieckie raportują o wzięciu do niewoli pierwszych brytyjskich i amerykańskich strzelców spadochronowych.

W międzyczasie zarysowywują się już wyraźnie pierwsze punkty ogniskowe inwazji. Pojawienie się ciężkich jednostek marynarki wojennej uwydatnia jaśniej zamiar amerykańskiego generała Eisenhowera, kierującego tymi opracjami. W momencie kiedy Alianci próbują wysadzić na brzeg morza pierwsze czołgi, wiadomo już, gdzie zamierzono dokonać głównego uderzenia.

Od chwili rozpoczęcia akcji desantowej w nocy na 6 czerwca — stwierdza dalej niemiecki korespondent wojenny — sztaby niemieckie spokojnie pracują nad rozszerzeniem akcji obronnej. W chwili tej niewiadomo jeszcze, w jakim stopniu inwazja rozszerzy się pod względem terenowym. Jedno jest jednak pewne, że generał Eisenhower nie będzie mógł wyzyskać momentu zaskoczenia. Już od od szeregu tygodni dowództwo niemieckie zdawało sobie jasno sprawę, że Alianci szczególną uwagę zwracają właśnie na rejon pomiędzy Cherbourgem a Le Havre. Nic nie stoi na drodze niemieckim operacjom obronnym. Na drogach, wiodących w rejonie bojowym, suną w kierunku wybrzeża transporty wojsk niemieckich. Nad wybrzeżem zaś w rozgorzałych krwawo zmaganiach rozgrywa się teraz walka na śmierć i życie".

Z DNIA

DZIS ZACIEMNIAMY

Początek 21·50
Koniec 4·00

Ostrzeżenie lotnicze:
3 sygnały w ciągu minuty

Alarm:
sygnał 1-minutowy (ton wyjący)

Zapowiedź odwołania alarmu:
3 sygnały w ciągu minuty

Odwołanie alarmu:
sygnał 1-minutowy (ton wysoki)

OSTRE ZARZĄDZENIA PRZECIWKO DŁUŻNIKOM CZYNSZOWYM W DOMACH ZNACJONALIZOWANYCH

Urząd Powierniczy dla Zarządu domami znacjonalizowanymi zwrócił się z wezwaniem do wszystkich lokatorów, którzy w ostatnim i bieżącym miesiącu nie zapłacili czynszu aby złożyli bezwłocznie należytość czynszową.

Naprawa uszkodzonych domów pociąga za sobą duże koszty i zmusza kierownictwo znacjonalizowanych domów do ściągnięcia czynszów z całą bezwzględnością.

Lokatorzy, którzy nie usłuchają tego wezwania, liczyć się muszą z tym, że:

1) ich nazwisko wraz z dotychczasowym adresem zostanie ogłoszone do publicznej wiadomości na plakatach,

2) ich mieszkanie zostanie niezwłocznie zajęte dla innych celów.

LWOWSKA IZBA ADWOKACKA

wzywa wdowy po adwokatach pobierające dotąd z Izby tutejszej stałe wsparcie, ażeby celem podjęcia zasiłku za czerwiec i lipiec 1944 zgłosiły się osobiście lub przez pisemnie upoważnioną osobę w lokalu Izby przy ul. Kraszewskiego 17 w dniach 16, 19 lub 20 czerwca 1944 w czasie między godzinami 12 a 13.

WYNIKI CIĄGNIENIA LOTERII LICZBOWEJ Z DNIA 10. VI.

przedstawiają się następująco:

Pierwsze wywołanie 36, drugie 13, trzecie 39, czwarte 37, piąte 23.

NA P. K. Op. ZŁOŻYLI:

Pracownicy fabryki „Tlen" R. i W. zł 300; Pracownicy Ubezp. Społ. Kopernika 2 zł 554; Pracownicy Urzędu Poczt. Lwów 2 zł 154; Zamiast wieńca na trumnę śp. Kazimiery Rościszewskiej zł 100 — Żychowiczowie; P. Sydor Anna zł 60.

UREGULOWANIE SPRAWY OPAKOWAŃ W PRZEDSIĘBIORSTWACH

Grupa Gospodarcza Handlu Detalicznego w Krakowie informuje, iż w celu zaradzenia brakowi opakowań, jaki obecnie daje się odczuwać ukazał się w ostatnim czasie szereg instrukcyj, którymi unormowano sprawę wypożyczania opakowań oraz kwestię opakowań pozbywanych wraz z towarem.

Opakowanie wypożyczone pozostaje zawsze własnością pierwszego dostawcy, któremu przysługuje jednak bardzo często prawo pobierania zastawu za opakowania. Przy zwrocie wypożyczonego opakowania przez odbiorcę należy zwrócić zastaw w pełnej wyskości. W myśl zarządzenia, wszelkie potrącenie z kwoty zastawów jest niedopuszczalne i stanowi przekroczenie obowiązujących przepisów. Warunkiem, od którego zależy obowiązek zwrotu pobranego zastawu, jest zwrócenie wypożyczonego opakowania w stanie czystym i zdatnym do dalszego użytku. Wynika więc z tego, że z wypożyczonymi opakowaniami należy obchodzić się jaknajstaranniej, co szczególnie dotyczy przewozu towaru.

Ze sfer kupieckich dochodzą w ostatnim czasie częste zażalenia, że wypożyczone opakowania dostarczane są w wielu wypadkach w stanie uszkodzonym, na skutek czego dostawcą przy zwrocie opakowań reklamuje szkody. Przeciwko pretensjom tego rodzaju kupiec obroni się tylko wówczas, gdy wniesie reklamację przed przyjęciem towaru.

W Mieiskim Zakładzie Wychowawczym

Przy ul. Skarbkowskiej 10 — tuż obok Katedry Ormiańskiej — ruch. Gromadka dzieci od 8 do 13 lat — samych chłopców, uwija się po szczupłym, ale dziwnie przytulnym podwórku, grając w nieśmiertelne kiczki. Mimowoli uśmiechnąć się trzeba, patrząc na ten rozradowany gwar, szczodrze złocony [illegible] słońcem, a w chwilach zmęczenia chylący się pod szeleszczące skrzydła drzew, pieszczotliwie rozścielających półsenne cienie.

A obok — dostojna w swej sędziwej powadzie — klęczy — wiecznie szepczące pacierze — Ormiańska Katedra. I jakoś przedziwnym sposobem łączy się jej omszała starość z rozhukanym pędem wczesnego dzieciństwa, które u jej s óp — jak u stóp przesuwającej paciorki różańca — bardzo starej babci — tętni śmiechem i niefrasobliwą radością.

Tutaj to znajduje się jeden z licznych oddziałów Miejskiego Zakładu Wychowawczego. Poprzednio Zakład ten mieścił się przy ul. Kadeckiej, skąd w r. 1941 przeniesiono go do szeregu innych budynków.

Obecnie mieści się tam ponad 30 dzieci, w wieku od 8 do 14 la, z przewagą chłopców starszych, przy czym kilku chłopców w wieku 14 lat, którzy ukończyli już okres nauki w szkole, obecnie pracuje w poszczególnych przedsiębiorstwach — jak np. w piekarniach, czy warsztatach zegarmistrzowskich lub ślusarskich. Pracują tam w charakterze praktykantów, pozostając nadal zakwaterowani w Zakładzie. Chłopców tych w najbliższym czasie odbierze z Zakładu Polski Komitet Opiekuńczy i rozmieści ich w rodzinach, lub w bursach dla starszych chłopców, gdyż Zakład Wychowawczy obejmuje wychowanie dziecka do lat 14-tu.

Element wychowanków Zakładu rekrutuje się z pełnych sierót, półsierot i dzieci o nieznanych rodzicach.

Chłopcy poniżej 14 lat pobierają normalną naukę w szkole, przy czym zależy zaznaczyć, że zaliczają się do wyborowych uczniów, gdyż są odpowiednio przygotowani przez wychowawców Zakładu.

Czas pozą nauką wypełniony jest częstymi wycieczkami w teren, gdzie chłopcy dowoli zażywają słońca i powietrza, oraz pożytecznymi zajęciami wewnątrz Zakładu. Do nich zaliczyć trzeba czytanie książek, samodzielne konstruowanie zabawek, a w pierwszym rzędzie wyrób zabawek — przeznaczonych na sprzedaż. To os atnie naturalnie pod kierunkiem wychowawców.

Podkreślić też należy, że Zakład posiada 1½ morgową działkę gruntu na Zamarstynowie, którą uprawia własnymi siłami, a płody wykorzystuje dla swej kuchni.

Na zapytanie czy wiele trudności nastręcza opanowanie — bądź co bądź — dość rozhukanego elementu napiywowego wychowanków, kierownik aZkładu odpowiedział, że początkowo — tak. Największą trudność przedstawia pokonanie dużej dozy nieufności i wypływającego stąd biernego oporu, szczególnie u starszych chłopców. Zdarzają się nawet wypadki ucieczki, gdyż chłopiec, który przed tym bezpańsko sobie buszował gdzie chciał i jak chciał — z wysiłkiem przyswaja sobie zdyscyplinowane życie Zakładu. Jednak po pewnym czasie — pod wpływem doświadczonych wychowawców — nieufność ta maleje i wreszcie znika, a budzi się zainteresowanie dla podsuwanych im zajęć i normalna praca w ramach pedagogicznych wytycznych Zakładu.

Wszyscy chłopcy są schludnie, choć skromnie ubrani i dobrze wyglądają. Jak nas informuje kierownik Zakładu — kuchnia wydaje 4 razy dziennie wystarczające w ilości i dobre posiłki. Że należy temu wierzyć, świadczą właśnie rumiane, opalone, pyzate buzie chłopców, oraz iskierki wiecznie drgającej wesołości w oczach.

Zakład posiadał więcej dzieci. Jednak na skutek ostatnich nalotów część ich, która najgorzej nerwowo znosiła naloty, została odtransportowana w zachodnie połacie kraju. Przewiduje się dalsze transporty.

Dość czysto utrzymany budynek i sale sypialne, oraz przystrojone zielenią korytarze, wywierają dobre wrażenie. Wysiłek wychowawców idzie w kierunku uprzyjemnienia życia tym, którzy są pozbawieni największego skarbu dziecka — rodziny.

Choroby weneryczne atakują cały organizm
Objawy -- leczenie -- skutki

Do niedawna jeszcze wobec kiły znajdowała się medycyna i nauka w dziwnym położeniu. Wszelkie praktyczne metody leczenia tej groźnej choroby zawdzięczało się szczęśliwemu przypadkowi, a nie naukowym badaniom. Odkąd tę chorobę znano, wiedziano, że specyficznym lekiem, usuwającym jej objawy, jest rtęć i że przy odpowiednim użyciu i zastosowaniu nawet trwałe wyleczenie osiągnąć można. Jakie skutki na jad chorobowy wywiera rtęć, tego nie wiedziano. Ponieważ właściwego sprawcy tej choroby nie znano, a zwierzęta na jad kiły były odporne, przeto o realnych wynikach nad badaniami istoty tej choroby nie mogło być mowy.

Dopiero w roku 1903 udało się Miecznikowi zarazić małpę-szympansa k.łą. Dalsze badania w tym kierunku podjął profesor Neisser i poparty materialnie przez rząd niemiecki wyjechał do Batawii w celu dokonywania dalszych doświadczeń.

W tym właśnie czasie odkrył zoolog niemiecki Schaudin zarazek kiły, którego nazwę naukową ustalono na krętek blady (Spirochaeta pallida). Krętki blade zachowują się w organizmie bardzo podstępnie i nie atakują go z takim zgiełkiem i wrzawą, jak np. bakterie tryprowe i wrzodu miękkiego. U człowieka zarażonego syfilisem rozróżniamy trzy okresy: okres okres pierwszy ujawnia się powstawaniem wrzodu pierwotnego na miejscu bezpośredniego zaszczepienia zarazka syfilistycznego w organizm człowieka zdrowego, okres drugi — rozpoczynający się wystąpieniem zjawisk ogólnego zarażenia ustroju i wreszcie okres trzeci — w którym tworzą się w organach lub na ciele ograniczone guzy, tak zwane kilki lub też rozlane nacieki kilakowate. Okres kiły pierwszorzędnej trwa najczęściej 72 dni, tj. dwa i pół miesiąca od chwili zarażenia się syfilisem, gdyż przeważne w tym czasie rozpoczynają się zmiany drugorzędnej kiły. — Trwają one zwykle 2—3 lat, a niekiedy przeciągają się na kilka lub kilkanaście, po czym po latach 20—30 lub nawet i później powstają zmiany trzeciorzędne. Niekiedy jednak mogą zmiany trzeciorzędne wystąpić już w pierwszym roku zakażenia, wtedy okres drugorzędny trwa zaledwie parę miesięcy. Groza kiły trzeciorzędnej nie polega na tym, że ogarnia ona mniejsze lub większe partie skóry, ale że atakuje i niszczy wewnętrzne, szlachetne narządy.

Kiła trzeciorzędna może powodować wrzody na skórze, na wskutek jej działania powstają kilaki, usadawiające się na błonach śluzowych i groźne przez swoją tendencję rozpadową i drążenie w głąb tkanek; niszczą one mięśnie, chrząstki, a nawet nie oprą się im kości. Niemniej wielkim rozpadem grożące kilaki powstać mogą w płucach, żołądku, jelitach jak również ciężkim schorzeniom ulegają nerki, śledziona i wątroba. Niezwykle ciężkie są objawy chorobowe, jakie to warzyszą syfilistycznemu schorzeniu serca, naczyń krwionośnych, mózgu i systemu nerwowego. O ile bezpośrednie, kilakowate zaatakowanie serca zdarza się bardzo rzadko i wiedzie zwykle do nieuchronnej śmierci, to znów zminy chorobowe w naczyniach krwionośnych powoduje kiła bardzo często. aZzwyczaj ataki paralityczne przychodzą u ludzi syfilitycznych wiek siły męskiej i pełnego zdrow[ia], kiedy ich praca najbardziej potrzeb[na] jest dla rodziny i społeczeństwa.

Ale nie na tym koniec klęskom, j[a]kie kiła przynosi społeczeństwu, bo [często] to u bardzo wielu ludzi nieraz do[ść] wcześnie, ale zwykle dopiero po dzi[e]siątkach lat od chwili zakażenia s[ię] kiła powstają zmiany, tak zwane „m[eta]" lub „parasyfilistyczne". Są t[o] wjąd rdzenia czyli tabes i paraliż p[o]stępujący.

Nie ma narządu w ciele człowiek[a], który mógłby się oprzeć jadowi kiły i nie ma prawie drugiej choroby, która ujawniać by się mogła pod tylu kameleonowymi postaciami, ale zarazem powiedzieć trzeba, że dzięki ulepszonym metodom leczenia, mało która choroba daje lekarzowi tyle nadziei przyniesienia choremu pomocy i nawet ewentualnego uleczenia. o il[e] ten jest w możności spełnia[ć] prze[z] długie lata nakazy lekarskie i prow[a]dzić higieniczne życie. Wszelkie czynniki, zmniejszające odporność organizmu i osłabiające go wpływają w wysokim stopniu na groźniejszy przebieg kiły.

Włościanie zaczynajcie we właściwym czasie sianokosy!

Trawy, koniczyna i mieszanka mają największą wartość odżywczą w czasie kwtinienia, a lucerna już w czasie pojawienia się pierwszych kwiatów. Dlatego też należy je w tym czasie kosić, gdyż trawy i rośliny pastewne zawierają w tym okresie największą ilość lekko-strawnego białka.

Wczesne sianokosy — to podwójna ilość mleka.

Im dłużej zwlekamy z sianoksami, tym bardziej drewnieją pastewne rośliny, a ich wartość równa się wówczas wartości słomy. Wówczas też źle rośnie otawa, gdyż rośliny wycieńczyły się na wytworzenie nasienia. Jeśli skosiło się zapóźno pierwszą trawę, to niema co oczekiwać drugiego zbioru. Im wcześniej przystąpi się do sianokosów, tym lepsze będzie siano i piękniejszy drugi zbiór — w ten sposób uzyskuje się dwa, a przy dobrym znawożeniu nawet i trzy zbiory.

Przy wczesnych sianokosach rolni[k] uzyska nie tylko lepsze siano, obfitsz[e] w odżywcze składniki, ale też więk[szy] zbiór.

Należy suszyć siano tylko na k[o]złach; przy starej metodzie suszenia na pokosach odpadają najbardziej wartościowe części, jak liście i kwiaty. Należy więc przygotować wcześniej kozły tym bardziej, że przy zastosowaniu ich można zbierać siano również w czasie niepogody. — Rolnicy powinni pamiętać, że pasza suszona na kozłach w odpowiednim czasie posiada co najmniej podwójną wartość pokarmową w porównaniu z dawnym sposobem suszenia siana na pokosach.

Wieści z naszych powiatów

Z kroniki Tołszczowa

W oddaleniu 6 km od Wołkowa, o którym już niejednokrotnie wspominaliśmy, leży Tołszczów — jedno z osiedli, wchodzących w skład wołkowskiej parafii, liczące około 1000 mieszkańców. Z liczby tej 40% stanowią Polacy.

Wieś Tołszczów ciągnie się na przestrzeni 3 km nad jarem i jest otoczona lasami. Dawniej lasy te były znacznie rozleglejsze i stanowiły własność królewską. Wąwozem i dolinami przez las prowadził od Dniestru na północ w kierunku na Lwów trakt, gościńczykiem zwany. Traktem tym na stolicę grodów czerwonych ciągnęli też Turcy i Tatarzy.

Dla Polaków rzym.-kat. została w r. 1911 wzniesiona w Tołszczowie kaplica. Pracy nad budową kaplicy przewodził ówczesny kierownik szkoły p. Malik. On założył tu również Kołko Rolnicze, które wcale pięknie prosperowało do ostatnich dni przed wybuchem obecnej wojny. W r. 1924 wzniesiono w Tołszczowie piękny budynek szkolny; przez kilkanaście lat korzysta z niego zarówno polska jak i ukraińska młodzież — szkoła tu bowiem od r. 1929 była dwujęzyczna, utrakwistyczna. W budynku szkolnym znalazły również pomieszczenie stowarzyszenia oświatowe. — Praca oświatowa rozwijała się pięknie, dopiero wojną spowodowała w tej dziedzinie zastój. Jakkolwiek życie kulturalne zamarło i monumentalnych budowli nie wznosi się, to nie mniej jednak po obecnej wojnie kronika Tołszczowa będzie miała co zanotowania niejedno ciekawe wydarzenie.

Metamorfozy drohobyckie

Nikt jeszcze nie powiedział, że Drohobycz jest brzydkim miastem. Ma on wprawdzie pewne niedociągnięcia i błędy, ale ma też i cechy dodatnie, które go wyróżniają od szeregu miast na terenie obecnego Dystryktu Galicji.

W dawniejszych czasach Drohobycz wzorował się na stołecznym Krakowie a od XIX wieku Lwów mu więcej przypadł do smaku i nikt mu tego za złe nie ma.

Miał Kraków i ma jeszcze szacowną ulicę Grodzką,. Szewską, Stolarską czy Wiślną, miał też i Drohobycz ulicę Garncarską, oKwalską czy Podwale, których nazwy same za siebie mówią i objaśniać ich nie trzeba.

Nadszedł wiek XIX. Hasło: „Trzeba naprzód iść i świecić!" — stało się powszechne. W tym zaczął przodować Lwów i nikt mu nie mógł dorównać, a Drohobycz poszedł za nim i nastąpił okres przemian, dziwnych metamorfoz. Lwowska ulica Wekslarska przemieniła się na Boimów, Nad Pełtwią na Karola Ludwika, a potem na Legionów, TeTatralna na Rutowskiego, a Drohobycz ulicę iZeloną przechrzcił nprzód na Gimnazjalną, potem na Feuersteina, później na Sienkiewcza, ale wększość nazywa ją dalej po dawnemu Zieloną. Ulica Węgierska nazywała się też Solecką, bo do Solca prowadziła, później Truskawiecką, od kilkudziesięciu lat Grunwaldzką. Dawniejszy Cielętnik, który prowadził do obory księdza proboszcza na wygon za miastem, po ubiciu na nim cesarskiego gościńca, nazwano ulicą Samborską, później Pańską, następnie Mickiewicza, choć nazwa pierwotna mogałby była pozostać, gdyż zwykle najwięcej tam się kręci podrostków i podlotków, zwłaszcza w porze wieczornej — jak na ul. Akademickiej we Lwowie.

Pociąg do wszelkich przemian jest dalej żywotny i pęd do metamorfoz ogarnął świat cały.

Jedynie lud szanuje swoje tradycje: ulica Solna w Drohobyczu zostanie u niego Solną, chociaż ksiądz proboszcz uroczyście jej inne imię nadał, a Koci Zamek pozostanie Kocim Zamkiem, choć mieszka w nim dziś możnowładczy burmistrz miasta i nazwa ta prędko nie zniknie w pamięci, bo lud wszelkie tradycje, podobnie jak stary Owidiusz, między swoje świętości włoży.

Uśmiechnij się...

Uśmiechnij się mój drogi przyjacielu
I zawsze miej
Pogodną jasną twarz
I wszędzie bądź,
Jak ten niejeden z wielu
Swą myślą rządź,
I śmiało w życie patrz!

A jeśli żal,
I duszy boleść wielka
Ogarną Cię
I serce ż bólu drży
Wznieś myśl swą z dal
Wnet zniknie żałość wszelka
Uśmiechnij się
I otrzej swoje łzy!

Bo życia bój
Codzienne twe kłopoty
I pracy znój
Tak uweselą Cię
Więc bracie mój
Bezcenne te klejnoty
Do serca tul
I dziś uśmiechnij się!

Marian Tuchowicz

SLADAMI TRADYCJI

Człowiek z kulturalnymi wymaganiami już na pierwszy rzut oka dostrzega we Lwowie to coś, napozór nieważkie, coś z gatunku „imponderabiliów“, a przecież decydujące o prawdziwej wartości — mianowicie **tradycję**, tradycję starą i dobrą. Tradycja lwowska — to nie opowieści z dawnych lat czy przyprószone pyłem wiekowym pamiątki — tradycja lwowska jest skarbem bardzo konkretnym, bardzo realnym. Każdy domyśli się, że mówimy o tradycji pracy, zwłaszcza pracy rzemiosłowej.

Cenny to walor, szczególnie, że można go nabyć, jak nie można kupić czasu — z tradycji trzeba wyjść i w tradycję wrosnąć!

Rzemiosło lwowskie bardzo dużo zawdzięcza tradycji, często sięgającej jeszcze średniowiecza. I to tradycji podwójnej. Jasnym bowiem jest że wartość tradycji głównie na tym polega, że umiejętności pewne, wprawy przelewaj się z ojca na syna. z mistrza na ucznia, sumują się i potęgują się z latami. Ale obok tego ściśle z tradycją umiejętności idzie tradycja prestiżowa rękodzieła. — Przekazując firmę swoją następcom mistrz rękodzielniczy powierza młodemu pokoleniu i honor swojego fachu swojej placówki pracy. Zostawia spadek moralny, który wiąże wszystkich kontynuujących dotychczasowe wysiłki.

Piękną linię tradycji lwowskiej widać zwłaszcza w tym dziale przemysłu, który najbardziej wpada w oczy, tj. na przemysłowości fotograficznej. Szczególne, że nawet w najtrudniejszych warunkach materiałowych w tej gałęzi przemysłu rozstrzygają dane, które nie są tak łatwe do zniszczenia, jak aparatura czy surowiec, bo dane takie jak zmysł artystyczny i biegłość techniczna.

Lwów stary był niemal od początków sztuki fotograficznej siedzibą dobrych, poprawnych warsztatów rękodzieła fotograficznego. Lecz Lwów był też punktem, z którego zaczęły promieniować nowe prądy w przemyśle fotograficznym. — U schyłku XIX stulecia, prędzej niż w innych środowiskach miejskich, n. p. w Krakowie czy w Warszawie, przełamano szablon, który groził skostnieniem rzemiosła fotograficznego.

Tutaj we Lwowie pracował niegdyś Edward Trzemeski, pierwszy fotograf nowego autoramentu, który zastał jeszcze epokę fantazyjnie malowanych kulis z romantycznymi ruinami, złocone balustrady papierowe. maszynę do przytrzymywania klienta w przepisowej pozie i — retusz, robiący z żywych ludzi słodkie obrazki na etykietkę.

Z pracowni Trzemeskiego pochodzą liczne fotografie portretowe i widokowe, przechowywane w zbiorach publicznych i prywatnych, reprodukowane w różnych publikacjach. Tradycja Trzemeskich przeszła później (w okresie po pierwszej wojnie światowej) na atelier Huberów, które nie sprzeniewierzyło się wytycznym fotografiki — nie są to już czasy dawne, nie trzeba więc odwoływać się aż do wspomnień.

Jest bezsprzeczną zasługą kierownictwa lwowskiego rzemiosła, że po przeminięciu okresu bolszewickiego mogło w wielu wypadkach nawiązać do dawnej tradycji.

Dostrzec to można już po urządzeniu wystaw sklepowych; przypominają się dawne okna wystawowe. niegdyś tak oglądane, np. w istniejącej przed wojną wytwórni cukierniczej L. Zalewskiego.

Nic dziwnego, bo dziś można zobaczyć na tejże samej ulicy Akademickiej zdobiny modelowane przez tę samą artystkę-rzeźbiarkę Janinę Przybylską, której prace tyle razy oglądaliśmy, między innymi i „Gazeta Lwowska“ zamieszczała reprodukcje jej figurynek.

Janina Przybylska zaprzęgła swój talent do rydwanu sztuki dekoracyjnej, tworząc maskotki czy talizmany, kukiełki czy jakieś tanagry, ale ze — skóry lub filcu. Razem z modelowaniem postaci idzie kostium, będący zawsze kreacją przyszłej twórczości i przesubtelnionej techniki.

O ile dla dekoracji np. toalety pani wytwornej czy estetycznie ujętego wnętrza decyduje indywidualność wytworów, gdyż są to dzieła artystyczne, a nie produkcja seriowa — o tyle w oknie wystawowym ta cecha indywidualna stwarza jeden bardzo ważny warunek. To piętno osobowości staje się punktem ciężkości dekoracji, jej dominantką, łączy i zespala całość.

To też tradycja lwowska, że Lwów był zawsze słynny z indywidualnej pomysłowości.

M. N.

LWOWSKIE OŁTARZYKI

Zaiste, piękny to zwyczaj Warszawy budowy kapliczek, stawiania figur świętych, a niekiedy całych ołtarzy w klatkach schodowych, korytarzach, sieniach, bramach domów, podwórzach.

Idąc dziś wieczorem ulicą Senatorską, placem Napoleona, Jerozolimską, czy błąkając się gdzieś po Pradze, wszędzie słyszy się żarliwe modlitwy, i pieśni: „Biedny kto Ciebie nie zna“ — „Cześć Maryi“ — „Do Twej dążym kaplicy“ — „Jezu miłości Twej — „Nie opuszczaj nas“ „Z tej biednej ziemi“ i wiele innych pieśni wznosi się ponad dachy kamienic, domów i domków. Z ciemnych podwórzy, sieni czy klatek schodowych „Do Ciebie Panie bije ten głos“.

Modły płyną stale, zima, wiosna i lato i jesień. A na modły ciągną wszyscy i biedni i bogaci, od suteren po przez wszystkie piętra do poddaszy. Kamienica pustoszeje, a na ciasnym podwórku czy klatce schodowej robi się tłok. Strojna paniusia staje obok staruszka w łachmanach i żarliwa modlitwa o wieczornej godzinie łączy wszystkie serca w jedno morze serc miłości Marii.

W ciągu dnia nie stoją ołtarze samotne, zawsze ktoś kołacze o litość, jakaś ręka przynosi kwiaty, czy też parę groszy. Inny znów troskliwie kurz ociera z figury, czy wodę do kwiatów dolewa.

Co na to Lwów — czy milczy? Nie! Śliczna Gwiazda miasta Lwowa nie dozna zapomnienia w swoim grodzie.

I we Lwowie, piękny zwyczaj zachodni znalazł swoich naśladowców. Pierwsze ołtarze-jaskółki pojawiły się, jest nadzieja, że w krótce powstaną dalsze.

Jeden z pierwszych ołtarzy powstał przy ulicy Nabielaka 5.

Ci co może jeszcze nie dawno wątpili w Boga, Ci którym brakowało czasu na modlitwę, Ci którym kościół był obcy, Ci katolicy z metryki, gdy przyszło przechodzić koło ołtarza dwadzieścia razy dziennie na którym stanęła statua Marji — odrodzili się w sobie, stali się niejednokrotnie najwierniejszymi uczestnikami wspólnej modlitwy wieczornej.

Dziś należy tylko temu pięknemu przedsięwzięciu obywateli lwowskich budowy ołtarzy kamienicznych życzyć Szczęść Boże!

W ciągu ostatniego miesiąca powstało około 30 ołtarzy nowych we Lwowie. Jedne są wspaniałe duże, inne półka wąska, statua, obrazek i kwiaty. Czasem światła kolorowe, a zawsze o wieczornej godzinie modlitwy i pieśni.

Zawędrowały nawet do schronów przeciwlotniczych — ażeby w godzinach trwogi, nieść ulgę ludziom w cierpieniu.

M. K.

LWOWSKI TOTALIZATOR GRA NA LUBLIN

Od dnia 10. 6. br. będzie czynny we Lwowie totalizator, na grę wyścigów konnych w Lublinie. Kasy będą otwarte w Galerii Mariackiej, plac Mariacki 5, dla przedsprzedaży o godz. 11—12-tej, dla gry podczas wyścigów 15 minut przed rozpoczęciem wyścigów. Totalizator jednostkowy i porządkowy.

Młodzieniec sportowy

Co dawniej to nie dziś! Postęp panie dobrodzieju i basta. Dawniej młodzieniec zajmował się takiemi głupstwami jak poezja, literatura, coś czytał, ciągle coś studjował aż go siedzenie bolało od tego wszystkiego i włosy wyłaziły z ciemienia.

— Dziś co innego! Dziś młodzieniec zajmuje się sportem. Ot syn mojego przyjaciela to dopiero setny chłop z temperamentem, z młodością, jak burza afrykańska.

— Ze szkoły wyrzucili go na zbity łeb już z drugiej klasy, ale to nie ma do rzeczy bo to była tylko krzywda.

Natomiast ważne są bardzo te wszystkie „punkty“, które zyskał na zawodach i w kraju i zagranicą. Z Bratislawy — jeszcze przed wojną — przyjechał bez jednego oka, ze złamaną szczęką i czterema żebrami. Komuś niewtajemniczonemu mogło by się wydawać, że sport jest czemś ryzykownem, ale jest całkiem przeciwnie.

Albowiem furda tych parę głupich zębów czy gnatów! Tu chodzi o rekord — słyszycie — rekord!...

Przy tem przez sport osiąga się także nawet bez jakiejś tam nauki, doskonałe pomnożenie inteligncji i bystrości umysłu, który samorzutnie w pełnej polotu interpretacji osiąga nieoczekiwanie samodzielne wyniki. Znalazło się wprawdzie paru takich cholernych zacofańców i złośliwców, którzy twierdzili, że Staś —t. j. syn mojego przyjaciela. wyraził się, że Kopernik napisał Quo Vadis a Leonardo de Vinci pobił Aleksandra Wielkiego, ale czegoż to nie wynajdzie złośliwość ludzka by zochydzić nawet najszlachetniejsze umysły.

Któregoś dnia spotykam Stasia na ulicy:

— Dzień dobry, gdzie się tak śpieszysz kochany.

— Brykam ze Lwowa — powiada.

— „Brykasz“ — jakże ty to robisz?

— Wyrywam...

— Acha no?...

— Nic no — co no...

— Wybacz, ale nie bardzo rozumiem — więc wyjeżdżasz ale gdzie?

— Do Warszawy.

— A Warszawa... nasza Warszawa!...

— Niedaleko Warszawy urodził się Chopin.

— Acha to ten co to Pana Tadeusza napisał nie?

— Ale gdziesz...

— Ta co pan z byka spadł — myśli pan że ja nie tego... Ja wszystko dobrze wiem!

— Ot Napoleon — zna pan — nie? — pobił Turków pod Sedanem. ...A ten... jak mu to — Kościuszko napisał Odę do młodości!...

— A „Powrót Taty“ Szumana pan zna?

— Widzi pan — nie — a ja znam ot co!

Jakoś tak przez parę chwil zatkało mnie. Bo to i wymowa i tupet i tego...

Ale... Stasiu rzekłem nieśmiało — możebyś zechciał przecież jakąś lekturę ja z chęcią...

— Acha! Tu my złapali Kościuszkiego za lampas. Pan to całkiem tak jak mój stary.

— O to czytanie zakazane chodzi.

— Nie ma głupich panie ładny — niema frajerów z czytaniem i z dumaniem.

— Teraz inne czasy — towar panie, dobra waga, dobry trening ot co.

— Ale te wasze romantyzmy, synapizmy to funta kłaków nie warte.

Obrócił się do mnie plecyma i gwiżdżąc fałszywie odszedł wielkim krokiem.

Rzeczywiście po co nam te romantyzmy, synapizmy, towianizmy i wszystkie wogóle „izmy“.

Rozbiesz się bracie na goło, majtki krótkie, piłkę w garść i... kopniaka żeby aż w spodzie jękło. Ot co!...

Ja-Po

Na wybrzeżu

Szeroka przestrzeń rozciągająca się między Wawelem a Skałką to wielkie boisko zabaw i harców dzieci i młodzieży. Starszych spotyka się raczej na brzegu samego koryta Wisły; nie zważając na chłód, pod wieczór po pracy grają w siatkówkę; młodsi na brzegu wysokim uganiają za piłką w palancie.

Największy ruch panuje przy martwym szkielecie przeważnego krążnika, na którego promienisto rozłożonych ramionach omotano łancuchy krzesełek wirujących, gdy krążnik jest czynny. Tu pole ćwiczeń w spinaczce dal chłopców, dziesięciolatków najwyżej. Po gładkim słupie wciągają się na górę z mozołem, rozsiadają się na belkach, spuszczają się znów w małpim ruchu, podziwiani przez dokoła stojące dziewczynki. Nie brak w tym i pewnego rodzaju zawodnictwa w zażyciu takich i owakich sposobów i „sztuk“. Komu zawadza niezgrabny drewniak zrzuca go i na bosaka z większą łatwością daje radę wyczynom — Prócz tego obuwia, w garderobie na ziemi leżą teki szkolne - w drodze do szkoły lub z powrotem doskonała tu sposobność na samodzielne o własnym programie wychowanie fizyczne.

Najmłodsi program ten mają dość uproszczony: z wału wiślanego tam, gdzie on ze skąpego porostu murawą obnażony, zjeżdżają w prymitywny sposób na siedzeniu — z wielką zresztą krzywdą dla garderoby i dla maczynego czasu.

Zwysoka patrzy na to Lubranka, zasłuchana w ciche szepty rzeki.

Do remi fasola...

Gdy cię jakiś berbeć poprosi o bajeczkę, ale inną, nie tę o Czerwonym Kapturku lub o Madeju Zbóju, opowiedz mu baśń, mocno niewiarygodną, ale nie bardzo dawną.

Że był czas, w którym nie było radia, że żaden głośnik nie wył nigdy, nie skrzypiał, nie charczało w słuchawkach. Były wprawdzie gramofony, z trąbą jak megafon kapitana czteromasztowej fregaty, ale ordynarne jego wrzaski pod wtór nieznośnego brzęczenia raziły nawet bardzo mało subtelne uszy. Posiadanie gramofonu należało do złego tonu, dyskwalifikowało właściciela gorzej niż kauczukowy kołnierzyk, jedzenie buraczków nożem lub posyłanie życzeń na różowym papierze z naklejonymi gołąbkami.

Nie było dźwiękowców tłukących „przeboje“, w żadnej restauracji czy kawiarni nie ścierpianoby łomotania jazzów i rwanych tonów bandża sklecionych z dudnieniem saksofonu. Bajka! Czyż mógł istnieć czas bez muzyki? Przecież potrzeba muzyki jest bardzo prymitywną, bardzo pierwotną potrzebą naturalną! Wszak muzyki nie wymyśliła kultura — ptaszki śpiewają i jak ślicznie, a mają ptasie mózgi, przynajmniej tak mówi przysłowie. Ba, Orfeusz poruszał grą głazy (o ile to nie była jakaś propaganda dla greckiej służby budowlanej...) Podobno psy ostrzej reagują na fałsze pianisty niż egzaminatorzy dwunożni, a gibon powtórzył bez błędu gamę chromatyczną (ludzie przeważnie nawet nie wiedzą, że coś thakiego istnieje...) A więc?

Była muzyka, była — i na przełomie dwóch stuleci napewno Lwów więcej rozbrzmiewał brzęczeniami, dudnieniami, chrapaniami, zgrzytami i piskami bez patefonów, radia, adapterów, udźwiękowień i kapel dancingowych, a wszystko to robili ludzie własnoręcznie i własnogębnie, prywatnie, u siebie w domu.

Ulica za ulicą, kamienica obok kamienicy od parteru pod dach. od frontu a czasem i od podwórza, na lewo i na prawo od klatki schodowej — wszędzie stały fortepiany w salonie, a przed fortepianem panna Mania czy panna Lola od świtu (w XIX w. rano wstawano!) do „szpery“ tłukły i tłukły — gamy. Gwiazdeczkę co błyszczała albo inną „Träumerei“. Czasem panna Mania haratała klawiaturę, a panna Lola śpiewała: do—re—mi... sąsiedzi zaś zastanawiali. co to znaczy? „Do remi fasola?“ Co to znaczy „remi“? Nie słyszano wtenczas jeszcze o rummy ani futbal nie uprzystępnił słowa remis.

Fortepian był czymś tak obowiązkowym jak posiadanie salonu, fortepian był tą gwiazdką, po której poznawało się wyższą rangę społeczną. Wierutnie myli się poeta, jeżeli śpiewa: „Miała jeden smutek wielki, że jej ojciec — robił serdelki“, bo gdzie grano na fortepianie, już tam było „państwo“. Tysiące Maniuś brana za rączki i ciągniono do salonu i zasadzano na tabureciku katuszy. Chciała czy nie chciała, miała iskierkę Bożą czy „ni tyćki“ — co to kogo obchodziło? Będzie cierpieć? „Życie kobiety i tak składa się z cierpień!“ — mówiły mamy i z tymi słowy przedziurawiały uszy córeczek, sznurowały je stalowymi blaszkami i oddawały w ręce nauczycielek muzyki.

To dopiero były biedne istoty! Przed Maniusią zawsze majaczyła zbawcza latarnia morska — zamążpójście i nadzieja, że fortepian będzie służyć tylko jako duża powierzchnia do ścierania prochów, a wybawca nie będzie upominał się, by mu zagrać Gwiazdeczkę co błyszczała. Ale nauczycielka? Jaki przed nią port błyszczał w oddali? Śmierć, i to może głodowa... Ciężko jest orać kamienistą glebę, ciężko uczyć tępactwo, ale znacznie ciężej nie mieć ziemi pod nogami.

Pomyślcie sobie, tak jak teraz lato nadciąga na złotych promieniach słońca tak zawsze nadciągało, i w epoce spódnic z ogonami i bluzek z bufami, a przyroda wabiła i kusiła. Czerwiec był dla biednych niewolnic fortepianu zapowiedzią klęski. Panie wyjeżdżały do kąpiel z pociechami, z garnkami i ze służbą, ale tą niezbędnie potrzebną. Nauczycielka nie dostała na odczepne czasem nawet tak taniego słówka „dziękuję!“ Robiło się we Lwowie ciszej, rolety pozapuszczano, dokuczliwe, natrętne gamy nie przeszkadzały już studentowi przy „kuciu“, uczonemu przy myśleniu, nie stukały o rozgorączkowane skronie chorych, ale ta cisza była dla tylu, tylu istot ciszą — bezrobocia. Zwłaszcza, że nie rozpowszechniano jeszcze wtedy innej klawiatury — maszyny do pisania, dla kobiet więc zarobkowej pracy umysłowej było bardzo niewiele...

Ale życie płynęło sobie naprzód i naprzód. I śnił sie sen nocy letniej. Czy na ścieżkach parku wysrebrzonych księżycem, czy gdzieś pod oknem, w którym poprzez firaneczki błyskała lampka, gromadzili się chłopcy, w mundurach albo w „cywilu“, w kapeluszach zabójczo na bakier.

Czy wie dziś kto, co znaczy „tamburica?“ Gdzieś w zaraniu bieżącego stulecia młodzież chorwacka, która studiowała, przeważnie na weterynarii, w lwowskich uczelniach zapoznała tutejszych kolegów z instrumentami z nad szafirowego Jadranu. I jakiś czas krążyły po Lwowie przyjacielskie kapele. Dzwoniły cieniutko misterne bisernice, brzęczały bracze i bugarije, a olbrzymia berda pohukiwała basem. Prosto, nieuczenie ale od serca drżała na drucianych strunach piosenka, to z dalekiego południa gorąca jak sirocco, to skacząca zawadiackim rytmem z za naszego „drąga“.

Przysięgli muzycy zatykali uszy (Lwów był zawsze miastem pięknych koncertów, starannie wystawianych oper, miastem twórców i znawców muzyki!), ale zwykli śmiertelnicy słuchali, słuchał nawet z góry ten srebrzysty księżyc, który zawsze chętnie widział, widzi i widzieć będzie jak — młodość śpiewa o miłości.

S. P.

Akcja strzelców spadochronowych i wojsk desantu powietrznego na wybrzeżu Francji

KRAKÓW, 10. 6. — Podczas pierwszych walk inwazyjnych znalazł zastosowanie cały szereg metod walk i środków technicznych, użytych po raz pierwszy w tej wojnie. Należy wprawdzie przyjąć, że zarówno ze strony aliandkiej, jak i niemieckiej, nie wygrano jeszcze ostatnich atutów w formie nieznanych rodzajów broni, jednak warto w krótkim przeglądzie przedstawić szczegóły nieznane dotychczas szerszemu społeczeństwu.

Podczas operacyj armii niemieckiej przeciwko Francji w roku 1940 rzucono do walki po raz pierwszy w większej liczbie wojska spadochronowe. — Obsadziły one ważne punkty strategiczne daleko z tyłu poza liniami przeciwnika i to, aby uchronić je od zniszczenia, bądź też uniemożliwić korzystanie z nich nieprzyjacielowi. Tego rodzaju wojska spadochronowe, wyszkolone zaledwie tuż przed współczesną wojną w większych państwach są to formacje specjalne, posiadające za sobą dłuższy okres szkolenia. Uzbrojone są one w specjalne precyzyjną broń i szczególnie dobry materiał bojowy. Wielkie samoloty transportowe przewożą je nad wyznaczony rejon, gdzie zrzuca się je z wysokości, ustalanej zależnie od szeregu lokalnych warunków.

Wielkie nowoczesne samoloty transportowe mogą przewozić znaczną liczbę żołnierzy tego rodzaju, wyposażonych w spadochrony. Na skutek tego, że przy podobnych operacjach używa się przeważnie znaczniejszej liczby samolotów, można spuścić na ziemię nawet wększe jednostki. Skoro tylko żołnierze wyskoczą ze samolotów, spadochrony się rozwijają i opadają na ziemię wraz ze skoczkami z przeciętną szybkością 8 metrów na sekundę. Jest to stosunkowo niewielka szybkość, tak że przy normalnych warunkach, a więc ciszy w powietrzu, lub bądź też lekkim weitrze skoczkowie spadochronowi opuszczają się na ziemię bez szczególnych trudności. Zetknięcie się z ziemią następuje z podobną siłą z jaką człowiek spada na ziemię, a to z wysokości 4 metrów.

Inaczej przedstawiają się warunki zeskoku, jeśli skoczkowie spadochronowi zrzucani są w nocy, podczas wietrznej pogody lub też na nieznanym terenie. W ich szeregach powstają przy tym już poważne straty, zwłaszcza że strzelcy spadochronowi muszą na ziemi spełniać wyznaczone im zadanie.

Ryzyko zwiększa się jeszcze, o ile — jak np. podczas obecnych działań inwazyjnych w północnej Francji — jest się przygotowanym na wkroczenie do akcji wojsk spadochronowych. Przeciwko wojskom zrzuconym na spadochronach może rozpoczynać akcję broń wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza lekka artyleria przeciwlotnicza i karabiny maszynowe. Zawieszeni do pewnego stopnia w powietrzu, a następnie poruszający się niezgrabnie po wylądowaniu skoczkowie spadochronowi, tworzą niesłychanie dogodny cel. Gdy ma się pecha, jak np. obecnie liczne angielskie i amerykańskie jednostki spadochroniarzy, to musi się liczyć z tym, że formacja skoczków spadochronowych ulegnie zdziesiątkowaniu już w czasie zeskakiwania ze samolotu na ziemię.

Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, Anglicy zastosowali na szerszą skalę podstęp wojenny, polegający na tym, że oprócz wojsk spadochronowych zrzucili lalki słomiane, ubrane w podobne całkiem mundury i nie dające się odróżnić z większej odległości od żywych ludzi. Tego rodzaju lalki słomiane, wypełnione bywają po części materiałami wybuchowymi, tak że eksplodują po zetknięciu się z ziemią.

Od strzelców spadochronowych należy odróżnić t. zw. wojska desantu powietrznego. Chodzi tutaj bowiem o zwykłe formacje, przeważnie piechoty, przewożone drogą powietrzną na określone z góry miejsce wylądowania. Punkt ten należy naprzód zabezpieczyć sobie na zapleczu nieprzyjaciela, a dopiero po tym można tam wylądować. Wojska desantu powietrznego wysyłano z początkiem wojny niemal wyłącznie na wielkich samolotach transportowych aż na miejsce przeznaczenia. Rozwój techniki lotniczej zezwolił jednak na ulepszenie lotu szybowców w tak wielkim stopniu, że chwilowo używa się już rozlicznych typów szybowców transportowych. Posiadają one ogromną nosność a koszta budowy pochłaniają stosunkowo nieznaczną sumę w porównaniu do wielkich maszyn motorowych. Wytworzyła się przy tym specjalna taktyka, a mianowicie silny samolot motorowy może holować na miejsce przeznaczenia jeden, bądź też więcej szybowców ciężarowych, tworzących pewnego rodzaju „pociąg powietrzny". W odpowiedniej chwili zwalnia się liny, łączące ze sobą poszczególne samoloty, wówczas samolot motorowy zawraca, a szybowce transportowe bezszelestnie i powoli opuszczają się na ziemię. W przeważnej ilości wypadków można oczywiście raz tylko użyć takich szybowców.

Przy zwalczaniu tego rodzaju wojsk, wysadzonych z powietrza, zastosowali Niemcy nie tylko lekką artylerię i karabiny maszynowe, ale również — jak podają sprawozdawcy frontowi — innego rodzaju środki. Z użyciem ich podczas obrony północno-zachodniego wybrzeża francuskiego Anglicy i Amerykanie nie liczyli się na pewno. Jasnym jest, że podobne działania desantowe z powietrza mogą nastąpić jedynie na takich punktach, które pod wielu względami posiadają niezbędne ku temu warunki. Dlatego też Niemcy byli w stanie już z góry przewidzieć dokładnie poważną część zamiarów alianckich, dotyczących desantów. Obszary odnośne pionierzy nie tylko że zaminowali w ciągu wielomiesięcznej pracy, ale zaopatrzyli również w specjalne przeszkody.

Tak więc np. naszpikowano większe przestrzenie grubymi, blisko siebie stojącymi, palami. Pale te powiązano ze sobą silnymi drutami. Wśród nich w twardej ziemi zagrzebane miny, tak że można sobie dokładnie wyobrazić, jak nieznaczne prawdopodobieństwo istnieje, aby szybowiec transportowy mógł wylądować na takim polu, a żołnierze mogli wysiąść zeń, nie doznając szkód. Metodę tego rodzaju Niemcy zastosowali na wielką skalę. Świadczy o tym dobitnie lczba conajmniej 300.000 pali, wbita przez jedną tylko dywizję niemiecką w ciągu pięciu tygodni na wszystkich punktach, gdzie można było oczekiwać desantu powietrznego.

Już wpierwszych godzinach inwazji podobno niezwykle przeszkody przyniosły krwawą niespodziankę alianckim strzelcom spadochronowym i wojskom desantu powietrznego. Nadano nawet w języku żołnierskim nazwę „szparagów Rommla" owym palom drewnianym, posługując się przy tym mieniem znanego generała niemieckiego, który odegrał decydującą rolę w przygotowaniu nimieckich operacyj przeciwko wojskom inwazyjnym.

---o---

Katedra w Rouen — szkieletem

PARYŻ, 10. 6. — Paryskie pisma przynoszą liczne zdjęcia z Rouen zwłaszcza z ciężko uszkodzonej katedry. W sprawozdaniach szczególnie podkreśla się współpracę francuskiego kierownictwa z niemiecką załogą, około uratowania katedry. „Matin" podkreśla, że wielkoduszni ratownicy wspólnie z jednakim zapałem walczyli z pożarem. Ze świtem został pożar stłumiony, lecz z katedry pozostał tylko szkielet poczerniałych kamieni.

Kilka pism przeciwstawia fotograficzne zdjęcia z Rouen zdjęciom z palącym się tumem francuskim w Berlinie, zaznaczając, że oba są ofiarami anglo-amerykańskiego ataku bombowego.

NORMANDJA

PARYŻ, 10. 6. — Normandia będąca obecnie widownią anglo-amerykańskiej inwazji, odgrywała już nie jednokrotnie w dziejach europejskich historyczną rolę. Na ziemi normandzkiej rozegrały się niegdyś pierwsze starcia między Anglikami i Francuzami. Urodzony w Normandii Wilhelm Zdobywca stąd wyruszył przeciwko Anglii, Ryszard Lwie Serce walczył na normandzkiej ziemi przeciwko francuskim królom, a narodowa patronka francuska Joanna d'Arc musiała iść na stos wzniesiony przez Anglików w Rouen, niedawno ciężko nawiedzonej przez angielskie bombowce stolicy Normandii.

Wymieniane często w komunikatach o inwazji miasto Caen było stolicą Wilhelma dobywcy, który pochowany jest na chórze kościoła St. Etienne. Posiada ono cudowne budowle z XI-go stulecia. Kościół z grobowcami St. Etiene, który powstał z założonego w roku 1077 przez Wilhelma Zdobywcę opactwa Aux Hommes, jest napiękniejszym zabytkiem dolnej Normandii, a odznacza się swymi do 24 m. wysokości dochodzącymi sklepieniami gotyckimi. Nawa ze swymi kolumnami i romańskim krużgankiem łukowym ozdobioną jest gotycką balustradą Caen, miasto wśród urodzajnej równiny między dwoma potokami, nazwane jest z powodu posiadania 12 kościołów słusznie „miastem wież dzwonnicowych".

Również wspomnine wielokrotnie w komunikatach miasto Bayeux, oddalone o 27 km od Caen, jest ważną, ze względów kulturalno-historycznych, miejscowością gotyckiego pochodzenia. Bayeux, stara siedziba mieszczańska, wiele ucierpiała za czasów angielskich. Przechowywany jest tamże cenny skarb „Zbiór gobelinów Królowej Matyldy", jedyny swego rodzaju, 70 m długi, haftowany barwną włóczką, który przedstawia, jak historyczna księga, zdobycie Anglii przez Normanów.

KUPNO — SPRZEDAŻ

Podziękowanie

Za oddanie ostatniej posługi przez wzięcie udziału w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok ś. p. **MIECZYSŁAWY z Kolljewiczów BIALIC**, najdroższej żony i ukochanej matki, zmarłej dnia 4 kwietnia 1944 r. — składają na tej drodze szczere „Bóg zapłać" Przewielebn. Duchowieństwu, jak również wszystkim znajomym ś. p. Zmarłej — pozostający w nieutulonym żalu

Mąż, syn, synowa i rodzina

POMOC LEKARSKA

POSAD POSZUKUJĄ

† Za spokój duszy ś. p. **Ks. Dr FRANCISZKA KONIECZNEGO** — długoletniego katechety b. gimn. im. Król. Jadwigi we Lwowie, zmarłego 14. maja b. r. odbędzie się **MSZA ŚW.** w niedzielę dnia 18. czerwca o godz. 9.30 w kościele Klarysek przy ul. Łyczakowskiej, na którą zapraszają **Uczenice.**

† **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** za duszę ś. p. **ANTONIEGO DZIUBIŃSKIEGO**, emer. naczelnika Urzędu Skarbowego, zmarłego dnia 10. kwietnia 1944 r., odbędzie się dnia 13. czerwca 1944 r. w kościele Św. Mikołaja o godz. 9-tej rano, na które Kolegów i Znajomych ś. p. Zmarłego zapraszają w głębokim smutku pogrążeni

Żona i Rodzina.

† Za spokój duszy ś. p. **MIECZYSŁAWA KISTRYNA**, b. dyrektora Zakładu naukowego, odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci **MSZA ŻAŁOBNA** dnia 14. czerwca b. r. o godz. 9-tej rano w kościele Św. Mikołaja, — na którą zaprasza

Brat z Rodziną.

† Za duszę ś. p. **HELENY z Gromadzkich ZDZISŁAWOWEJ Gozdawa KAWECKIEJ** wdowy po agronomie, zmarłej dnia 17. lutego 1944 r. w Bolechowie w 70 roku życia, odbyło się w dniu Jej imienin. 22. maja br. **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** w kościele OO. Zmartwychwstańców w Rzymie, o czym zawiadamia nieutulony w żalu

SYN

Rzym, w maju 1944 r.

Podziękowanie

Pracownikom U. P. Lwów 2, którzy przyszli nam powtórnie z pomocą oraz Wszystkim, którzy okazali nam serdeczne współczucie niosąc słowa otuchy w tak bolesnych dla nas chwilach i oddali ostatnią przysługę naszej naujkochańszej Żonie, Matce, Synowej i Bratowej, ś. p. **BRONISŁAWIE z Żelaznych BIAŁOWĄSOWEJ**, zmarłej 1. czerwca br. we Lwowie, składamy z głębi serca płynące „Bóg zapłać"..

Mąż, Córeczka, Matka i Szwagierka

PUBLICZNE PRZYPOMNIENIE
do zapłaty podatków

Obowiązanym do uiszczania podatków przypominam, ażeby wpłacili niżej naprowadzone zaległe podatki komunalne i daniny:

1) Danina od mieszkańców z dodatkiem wojennym.

2) Podatek za psy za 1942/43 i 1943/44. Ten podatek trzeba wpłacić bez pisemnego nakazu z góry za cały rok.

3) Opłata za zwolnienie od obowwiązku utrzymywania urządzeń dla obrony przeciwpożarowej za 1942/43 i 1943/44 4 raty: 1) do 1. 9. 1942 — 2) do 1. 3. 1943 — 3) do 1. 9. 1943 — 4) do 1. 3. 1944.

4) Podatek za szyldy 1943/44. Podatek ten trzeba płacić bez osobnego nakazu płatniczego

5) Podatek drogowy za 1943/44.

6) Opłata rejestracyjna (podatek przemysłowy) za 1943 i 1944.

Celem uiszczenia opłaty rejestracyjnej za 1944 mają osoby obowiązane do opłacania podatków, które prowadziły swe przedsiębiorstwo w roku 1943, przedłożyć natychmiast swe karty podatku przemysłowego z roku 1943 w Zarządzie podatków, Ratusz — pokój 63. Osoby, których przedsiębiorstwo założone zostało dopiero w r. 1944, mają dlawymiaru opłaty rejestracyjnej za 1944 podjąć swe zaznania podatkowe w tym samym biurze.

Wpłata wyżej naprowadzonych podatków zaległych winna nastąpić w ciągu jednego tygodnia. Jeżeli wpłacenie nie nastąpi w tym samym terminie, nastąpi ściągnięcie przymusowe bez dalszego upomnienia. Od wszystkich wpłat podatkowych, za późno uiszczonych, pobierane będą ustawowe odsetki zwłoki.

Lemberg, dnia 2. czerwca 1944.
Nr 18.

Starosta Miejski w Lemberg
Decernat finansów
Zarząd podatków
LEINZ

OGŁOSZENIE

PAŃSTWOWA SZKOŁA HANDLOWA WYŻSZEGO STOPNIA
we Lwowie, Skarbkowska 21,
zawiadamia, że nauka na 5-miesięcznym
KURSIE OGÓLNO - HANDLOWYM
zaczyna się **w poniedziałek 12 bm. o godzinie 16.30.**

DYREKCJA

OBWIESZCZENIE

O PAŃSTWOWYCH KURSACH FACHOWYCH MEDYCZNO - PRZYRODNICZYCH LEMBERG
(STUDIUM FARMACEUTYCZNE)
Z dnia 7. czerwca 1944 r.

Trymestr letni 1944 zostanie dla słuchaczy farmacji 6 trymestru otworzony dnia 15. czerwca 1944 r. Słuchacze 6 trymestru winni zgłosić się do tego czasu w Sekretariacie Państwowych Kursów Fachowych Medyczno Przyrodniczych, Lemberg, ul. Głowińskiego 7. Przy końcu trymestru letniego odbędą się dla tych słuchaczy farmaceutyczne egzamina końcowe.

Krakau, dnia 7. czerwca 1944 r.

Dyrektor
Państwowych Kursów Fachowych
Medyczno - Przyrodniczych
Lemberg

OGŁOSZENIE

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH SAMODZIELNYCH RZEMIEŚLNIKÓW DYSTRYKTU GALICJA.

Zwracamy uwagę wszystkich samodzielnych rzemieślników Dystryktu Galicja, że przepisy o członkowskich wkładkach cechowych mają nadal moc obowiązującą.

Wkładki członkowskie należy wpłacać jak zwykle w kasach kompetentnych miejscowo Okręgowych Grup Rzemiosła (Kreisgruppen Handwerk) — każdego miesiąca.

Niepłacenie wkładek pociągnie za sobą kary pieniężne oraz inne konsekwencje.

Dystryktowa Grupa Rzemiosło-Lwów
(Dipl. Hdl. MOHRBUTTER)

REPERTUAR KIN

Program od 9—15. VI. 1944.

SATURN: „Wielka atrakcja" Leny Marenbach, Paul Kemp

ZENTRAL: „Moja przyjaciółka Józefina" Hilde Krahl, Paul Hubschmid

BAJKA: „Kolega zaraz przyjdzie" Carola Höhn, Albert Matterstock

MUZA: „Drugi strzał" Susi Nicoletti Ernst v. Klipstein

MEWA: „Pożegnanie z miłością" Olga Tschechowa, Gustav Fröhlich

KUPNO — SPRZEDAŻ

OBRAZY wybitnych malarzy natychmiast kupię. Lelewela 2, I. piętro — Holak Romana. 22905

SPRZEDAM: Szafę, Stół, Krzesła, Wieszak stojący, Stół kuchenny, Etażerki na książki, Stolik szachowy, Stolik do kart, Stolik pod radio, Szafka na patefon i płyty, Szafki nocne, Otomanę, Lampy nowoczesne elektryczne pokojowe wiszące. Kochanowskiego 12 — II. p., wejście przez ganek na prawo.

SPRZEDAM: Huśtawkę dziecinną, Prasę introligatorską, Makulaturę gazetową 400 kg., Wagę z ciężarkami 200 kg., Karnisze mosiężne, Butle, Słoiki, Magiel ręczny, Liczydło, Koszyczek, Detektor, Naczynia kuchenne oraz szkło, Obrazy, Obrazki, Ramy, Albumy, Moździerz, Primusy, Akwarium na rybki, różne Drobiazgi. Kochanowskiego 12, II. p., wejście przez ganek na prawo.

UWAGA! Bez światła, bez gazu, niezawodny jest Primus! Sprzedam. Kochanowskiego 12, II. p., ganek, na prawo

KUPIĘ natychmiast: Szafę, Tapczan orzech kaukaski, Maszynkę do lodów, Maszynę pończoszniczą. Listy Admin. Gaz. Lw. pod nr **22927**

WĘGIEL, drzewo, walizeczkę lekarską, płytę kuchenną, biurko, bieliźniarkę, primus, zegar szafkowy, materiał na płaszcz, obrazy — sprzedam tanio. Łazarza 6, mieszk. 3 parter.

DO SPRZEDANIA wózek głęboki, stan bardzo dobry. ul. Heninga 7, m. 12.

WÓZEK głęboki Konkona sprzedam ul. Kalecza 14, mieszk. 3. 22757

SPRZEDAM trzy ratlerki młode, ulica Łyczakowska 110, m. 1. 22747

SPRZEDAM popielaty bielski materiał na ubranie. Zgłoszenia: Fischverkaufszentrale Kazimierzowska 12, I. p. do godz. 4-tej, od godz. 4-tej Chmielowskiego 3, I. p., m. 2. 22675

UWAGA! Kupię natychmiast maszynę do szycia pierścieniową dobrze zapłacę. Kordeckiego 7, m. 3 w podwórzu.

SPRZEDAM czarną żorżetę na welon żałobny. Filipówka — ul. Stefczyka l. 19, mieszk. 3, I p. 1241

UBRANIE popielate męskie na średniego, tęgiego oraz lustrzankę Reflex Corelle Xenar 2,8 sprzedam. Plac Halicki nr 2, sklep gal.-jubilerski. 22636

SPRZEDAM patefon salonowy marki His Masters Voice, ul. Słowackiego 3, mieszkanie I. 22695

STANISŁAWSKIEGO pejsaż, Rozwadowskiego, Malczewskiego, Siemiradzkiego Falata dobry nie duży obraz kupię. — Kiosk, pl. Strzelecki, tylko od 2—8.

KSIĄŻKI poplularno - naukowe, Bibliotekę Wiedzy, słowniki, samouczki, dobrą beletrystykę, kupię. Kiosk, plac Strzelecki, tylko od 2—8. 22690

UBRANIE na średniego czarne w białe paski bielskie w b. dobrym stanie — oraz serwis porcelanowy 6-osobowy, zupełnie nowy, sprzedam. Łyczakowska 15, mieszk. 20. 1366

SPRZEDAM patefon dwusprężynowy — płyty taneczne i operowe z Carusem i Ślezakiem, foto-aparat „Kodaka" 4x6,5 o kamerze „Bulleta", płaski z futerałem, zegarek ręczny męski „Cyma", walizkę skórzaną (neseserową) 30x45, oraz książki gimnazjalne. Sykstuska nr 16, m. 4, ganek, na I. p., od 3-ciej

SPRZEDAM na średniego tęższego ubranie bielskie granatowe w paski w b. dobrym stanie oraz smoking. Oglądać: Teatyńska 37, m. 1, od 16—18 godz.

LEKKI sportowy wózek sprzedam. Krakowska 18, mieszk. sześć. 22702

SPRZEDAM dojne kozy, ul. Ilkiewicza nr 7, boczna Ogrodnickiej. Wiadomość do godz. 8-mej rano. 22548

KUPIĘ ubranie męskie w pierwszorzędnym stanie na wysokiego. Wiadomość ul. Pijarów 49. 22580

SPRZEDAM wózek głęboki i sportowy; Tarnowskiego 44 pukać w prawe okno

KOZĘ dojną kupię. Listy do Admin. Gaz. Lw. nr 22555

KAPUSTA KISZONA. Sklep jarzynowy. Lwów, Asnyka dwa. (róg)

NUTY sprzedam na fortepian, skrzypce szkołę Beyera, Czubskiego, Czerny, — Löschhorn, klasycy, tańce. Zgłoszenia od 14—16, Lwów, ul. Św. Józefa 4; I. piętro, mieszkanie 4. 22486

MASZYNĘ do liczenia ręczną i elektryczną oraz do pisania, tylko markową kupię natychmiast. Zgłoszenia: Listopada 44 a. m. 4, w czasie od 3—6-tej

RAGŁANOWY kupon, stalowy kolor — sprzedam. Łyczakowska 15. Wiadomość u dozorcy. 22554

SPRZEDAM okazyjnie w bardzo dobrym stanie wózek głęboki Konnkon oraz kojec dziecinny. Tarnowskiego 16 II. p., mieszk. sześć. 22605

KUPIĘ wózek głęboki Konkona auto lub sportowy z budką tylko w bardzo dobrym stanie i kocyk dziecinny. — Zgłoszenia: Reymonta 2, m. 1. 22660

TAPCZANY, Szafy kombinowane, Psychy (orzech kaukaski) oraz pojedyncze meble polecając sklepy meblowe ul. Rutowskiego 20 i Tokarzewskiego nr 58. Telefon 242—22. Skupujemy nowoczesne meble. 22566

WZMACNIACZ o silnym głosie i pięknym tonie, gra na adapter i stację lokalną zaraz odstąpię. Łyczakowska nr 70, II. p., mieszk. 5. 22707

PIANINO dobrej marki, krzyżowe zaraz kupię. Pośrednicy i handlarze wyłączeni. Obertyńska 6, mieszk. trzy.

MATERACE rozharowe, kołdry brokatowe sprzedam. Łyczakowska 89, m. 4.

KUPIĘ książki szkolne do klas gimnazjalnych i licealnych. Gaz. Lw. 22649

SPRZEDAM wózek sportowy w najlepszym stanie, czarną żorżetową bluzkę, płaszczyk chłopięcy na 6 lat i ubranko na 5 lat. Piekarska 14, mieszk. 2a parter lewy. 22629

KUPIĘ ultra nowoczesną jadalnię. Listy do Gaz. Lw. nr 22370

SPRZEDAM koziczkę. Bogdanówka ul. Cerkiewna 19. 22763

SPRZEDAM gitarę razem ze szkołą, ul. Łyczakowska 7, m. 18, oficyny.

AKCJE kupię. Oferty do Administr: Gaz. Lw. nr 22786

LOKALE

POKÓJ, kuchnię, gaz, komf., meble — sprzedam. Głęboka 18. III. p. (2—4).

POKÓJ umeblowany lub nie z komfortem, słoneczny, przy polskiej rodzinie zaraz do wynajęcia, ul. Ujejskiego 8, I. p., mieszk. 5. 22746

WE WIELICZCE odstąpię pokój oraz zajmę się transportem mebli. Wiadomość: Szaszkiewicza 1. m. 10. 22821

ODNAJMĘ mieszkanie 1 pokój z kuchnią, z gazem wraz z meblami nie drogiemi lub bez tylko z orderem w centrum miasta. Gaz. Lw. nr 22960

ODSTĄPIĘ pokój przejściowy umeblowany starszemu intel. panu. Tokarzewskiego 58, oficyny, II. p., drzwi 18.

ODSTĄPIĘ pokój z kuchnią w suterynach, skromne umeblowanie. Wiadomość ul. Chodorowskiego 11 a, m. 14.

POKÓJ umeblowany oddam samotnej pani za dorywczą pomoc w domu i ogrodzie. Listy Gaz. Lw. 22838:

ODSTĄPIĘ ładne 3 pokoie. kuchnia. — Listy do Gaz. Lw. nr 22872:

WOLNE POSADY

NIEMIECKIE najtaniej! Szybko! Tylko Głęboka 18, Zdrowia 4. Prof. Podania!

FOTO ATELIE Wienerstrasse 23. poszukuje operatora i zarazem retuszera

KOBIETĘ starszą, uczciwą, która smacznie gotuje i umie doić krowę, przyjmę na wyjazd do Jasła na dobrych warunkach. Chrzanowskiej 4, parter.

SAMOCHODOWYCH ślusarzy, monterów, elektryków, kowali, blacharzy, lakierników na wyjazd do Krakowa, przy pełnym utrzymaniu i z mieszkaniem — poszukuje od zaraz Opel - Damke — Lwów, Kazimierzowska 32. 22703

POSZUKIWANY grawer - złotnik. Starachowice, Bracia Luchter; — warunki 4 tys. mies. 22679

SEKRETARKA władająca językiem niemieckim, ze znajomością stenografii i pisania na maszynie — poszukiwana przez poważną firmę handlową. Zgłoszenia: Vieh- und Pferdehandelsgesellschaft, 29. Junistrasse 2. 22680

FRYZJERA męskiego przyjmę natychmiast do pracy. Lwów ul. Kopernika nr 23, Ignacy Spólnicki. 22574

KONCESJONOWANA pracownia krawiecka przyjmie samodzielną siłę i dziewczynkę do nauki. Dobre warunki. — Lwów, Sakramentek 32, mieszk. ośm.

PANIENKĘ do nauki fryzjerstwa damskiego przyjmie firma Różański, ulica Sapiehy 47 róg. 22773

FRYZJERA męskiego zaangażuje na dobrych warunkach firma Różański, ul. Sapiehy 47, róg. 22773

POSZUKIWANA od zaraz gospodyni do domowego gospodarstwa u samotnego. Byt zapewniony. Zgłaszać się Lwów, Żółkiewska 105, II. p., mieszk. 13, od godz. 12—13, T. Mańko. 22825

POSZUKUJE się kelnerki i panienkę do bufetu. Zgłoszenia w Dyrekcji Hotelu „Bristol" 22943

MANIKURZYSTKA zostanie przyjęta natychmiast. Jagiellońska 12, fryzjer.

PRZYJMĘ gorseciarkę do domu, ulica Żółkiewska 127, mieszk. 4. v

POSZUKIWANA godna zaufania osoba do pielęgnacji chorego; dobre warunki. Listy do Gaz. Lw. nr 22843

POSZUKUJEMY na wyjazd: 4 szoferów, 10 monterów lub mechaników samochodowych, 6 ślusarzy - mechaników maszynowych. Warunki: Pełne utrzymanie, mieszkanie, ubiór i pensja. — Bliższe szczegóły między 8—10 w biurze P. Krautwurst, Kopernika 28. II.

POTRZEBNY czeladnik fryzjerski za wysokim wynagrodzeniem z pomieszkaniem i wiktem. Zgłoszenia: Kraków, Batorego 26, zakład fryzjjerski. v

SŁUŻĄCA młoda do samotnego potrzebna. Zgłoszenia 2—4, Franciszkańska nr 17, mieszk. 1. 22907

MŁODA służąca do restauracji ulica Łyczakowska 17, potrzebna. 22908

FRYZJERKA damska i chłopak zostaną zaraz przyjęci do pracy. Antoni Pisz, Lwów, pl. Bernardyński 12. 22910

WULKANIZATORA dobrego fachowca, na bardzo dobrych warunkach zaraz potrzeba, robota akordowa. Zgłoszenia Głęboka 1, naprzeciw Politechniki, — warsztat gumowych rzeczy. 22878

STENOTYPISTKA lub maszynistka od zaraz potrzebna. Zgłoszenia — Hauke Bosaka 47. 22867

FRYZJER męski i fryzjerka zostaną przyjęci. Kopernika 22, Fusiek. 22870

WIELKIE przedsiębiorstwo przemysłowe w południowej części dystryktu Krakowskiego poszukuje od zaraz buchalterów (ek), ślusarzy samochodowych, spawaczy, tokarzy i blacharzy. Pomieszczenie zostanie dostarczone. Pisemne zgłoszenia do Admin. Gaz. Lw. pod nr 22874

NAUKA

KURS języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego. Konwersacja, korespondencja. Maszyna — tłumaczenia, także indywidualnie. Zgłoszenia w sekretariacie od 9—12 i od 16—18 — Lagerstr. (Obozowa) 3, mieszkanie 4.

POLECENIA GODNE FIRMY

NIEMIECKIE szybko! Najtaniej! Profesor. Podania! Głęboka 18, Zdrowia 4.

KSIĄŻKI: w Księgarni Antykwarni — A. Krawczyński, Lwów ul. Trybunalska 18 Książki nowe, antykwaryczne, okazyjne Grafika · Sztychy 1205

CHROMOWANIE, niklowanie — M. Szubrowski, Lwów. Boimów cztery. 1328

INSTALACYJNY zakład gazowo wodociągowy, Lwów, Piłsudskiego 19, telefon 263—83, przyjmuje wszelkie nowe instalacje oraz naprawy gazowo wodociągowe i centralnego ogrzewania

WÓZKI dziecinne nikluje naprawia — M. Szubrowski Boimów 4 1218

FLIT przeciw robactwu, muchom, molom, pluskwom. Drogeria, Kopernika 1.

PRZECIW molom Antimolina i worki przeciwmolowe. Drogeria Kopernika 1.

SAMOPALACZ - KONGO utlenia i barwi skórę, nadaje zdrowy opalony wygląd, **oszczędza pończochy.** Drogeria Lwów, Kopernika jeden. 1397

BIEL - TENIS do czyszczenia białych bucików. Drogeria. Kopernika jeden.

NOWE kroje drewniaków, pantofli, rękawiczek, torebek, plecaków, kapeluszy, modnych beretów, Grunwaldzka 7, mieszk. 11, boczna Listopada. 1394

I. SZUMSKI, Lwów, Łyczakowska 4 — poleca: art. gospodarcze, środki zastępcze do mycia, prania, czyszczenia, papier pakowy, worki, szczotki — pędzle, grzebienie, art kosmetyczne, baterie i latarki. 1378

ŻARÓWKI 110 v. poleca skład porcelany i szkła, Halicka 21. 22885

„GARANTOL" do konserwowania jaj Drogeria Lwów, Kopernika jeden. 1402

DO KONSERWOWANIA owoców i jarzyn Benzoesan sodowy. — Drogeria Lwów, Kopernika jeden. 1399

ZGUBY

DNIA 19. 4. 1944 zgubiono w Chodorowie 2 Kennkarty: Doleżal Alina numer 1669, ur. 13. III. 1924 r. wydana 13. 8. 1943 i Romana Schmer nr 2594 ur. 13. III. 1924 wydana 27. 8. 1943. Proszę o zwrot pod adresem Stankowie, Lwów. Tercjarska 6. 22698

SKRADZIONO w tramwaju portfel z dokumentami i z pieniądzmi, Ausweis i metrykę urodzenia na nazwisko Dubas Michał, zam. ul. Zamojskiego 14, m. 2

DNIA 5. 6. 1944 zgubiono książkę jazdy samochodowej Ost 112535 przy ul. Żółkiewskiej. Łaskawy znalazca — odda za wynagrodzeniem. 22777

ZGUBIONO legitymację nr 359, wydaną przez Polski Komitet Op. na nazwisko Muszyńska Irena. v

ZAGINĄŁ pies, wilczur - mieszaniec — (w obroży i z linewką) wabi się „Lot" Proszę o zwrot względnie wiadomość o psie za b. dobrym wynagrodzeniem ul. Grochowska 3, parter. 22960

SKRADZIONO Kennkartę, Ausweis, Urlaubschein od 15. 5. do 31. 5. oraz metrykę rumuńską na nazwisko Polański Wilhelm, prosz ęo zwrot dokumentów na ul. Żółkiewską 161. 22922

ŁASKAWEGO znalazcę lewej rękawiczki z jeleniej skóry, zgubionej dnia 9. 6. 1944 w południe na drodze od Rynku ulica Ruska do budynku Dystryktu — proszę oddać za wynagrodzeniem, ul. Własna Strzecha 8. v

ZGUBIONO Ausweis nr 102 dnia 7. 6. wydany przez Elektrobaterien fabrik, Pierackiego 20, na nazwisko Alfreda Wisz. Łaskawego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem: Elektrobaterienfabrik Lwów, Pierackiego 20, do biura. v

SKRADZIONO w Podbużu Kennkartę nr 4412 na nazwisko Starzec Kazimierz urodz. 16. 8. 1920 we Lwowie. Uprasza się o zwrot za wynagrodz. v

SKRADZIONO w drodze lekarski dyplom wydany II. Kijowskim Medycznym Instytutem, paszport wydany przez Gebitskommissariat Ukraine, Ausweis wydany przez Arbeitsamt w Dubnie na nazwisko Dr Kapusta Peweł, Gródek Jagielloński. v

DNIA 8. 6. 1944 o godz. 16, między ul. Józefata a Gródecką 79, dziecko 4-letnie zabrało z mieszkania pierścionek złoty 14 kar. z rubinem kwadratowym i zgubiła; uprasza się Szanownego znalazcę za wynagrodzeniem równowartości całego pierścionka zwrócić zgubę pod adresem: Józefata trzy — mieszkanie 16. v

ZGUBIONO znaczek i meldunek policyjny na nazwisko Andreaszek Jadwiga

ZGUBIONO 22. 5. br. w Krakowie — Kennkartę i Baudienstpass na nazwisko Siadek Ryszerd wydane przez V Komisariat i Baudienst Hauptstelle Lwów. v

SKRADZIONO dnia 4. 6. w pociągu Lwów - Przemyśl dokumenty, a to: Kennkartę nr 7300 A Lwów, Ausweis wydany przez Soldatenheim II. Lemberg a opiewające na nazwisko Zofia Sajewicz. 22892

ROZMAITE

LEGALIZACJE tłumaczeń, odpisy, prośby, listy, maszynopisanie, powielanie, wykonuje Biuro Tłumacza przysięgłego Lwów, plac Akademicki 1. 1314

NIEMIECKIE perfekt!!! Głęboka 18 i Zdrowia 4. Profesor. Podania Maszyna

PODANIA najtaniej!! Listy. Prośby. Fachowo tylko: Głęboka 18, Zdrowia 4.

APARATÓW fotograf. prec. naprawa i odnawianie, specjalność Leica i Fed, uskutecznia Prac. Prec. Mech. Lwów, Czarnieckiego 8. 1368

UWAGA! Bez światła, bez gazu, niezawodny jest Primus! Sprzedam. Kochanowskiego 12, II. p., ganek, na prawo

MASZYNOPISANIE — ćwiczenia i t. p. Romańska Zyblikiewicza 5

TRANSPORTOWE przedsiębiorstwo Roman Puziak, Lemberg. Kolonienstr. — (Podleskiego) 10, I., przyjmuje zamówienia na automobilowe transporty we Lwowie i kraju, w godz. przyjęć 8—12, 15—17. 22526

TRANSPORTY mebli i innych rzeczy — wagonowo i w wagonach zbiorowych konwojowanych, załatwienie formalności przewozowych oraz wszelkie przeprowadzki własnym zaprzęgiem we Lwowie, Jaśle, Bieczu i Gorlicach wykonuje: Samborski, ul. Chrzanowskiej cztery (obok szkoły Magdaleny). 1356

DAM za swoją 3-tygodniową córeczkę. Zgłoszenia ul Inwalidów 15. m dwa

KONWOJOWANE wagony zbiorowe i zwyczajne, drobnica do wszystkich miejscowości GG. — Schenker & Co., Romanowicza 14, telefon 122—07.

PRZECHOWAM sypialnię lub 2 łóżka wyjeżdżającym. Listy Gaz. Lw. 22830

DO KRAKOWA, Warszawy, Kielc, Radomia, Zakopanego, Starego i Nowego Sącza, Jasła, Gorlic, Stryja, Turki oraz do innych stacyj kolejowych wysyłam wagony konwojowane zbiorowo i indywidualne. Przyjmuję wszelkie przesyłki fortepianów i mebli Załatwiam formalności przewozowe, wykonuję wszelkie przeprowadzki. — Biuro przewozowe, Lwów, Chrzanowskiej 4.

KONC. BIURO Dr E. Griega, Lemberg, Sixtusstr. nr 14/2, wykonuje podania, tłumaczenia, powielanie, przepisywanie na maszynach, legalizacja dokumentów i wszystkie prawnicze naukowo techniczne prace. 22616

WSZELKIE roboty blacharskie, krycie dachów, naprawa i t. p. wykonuje W Zając, Ossolińskich 14. 22781

PRIMUSY naprawa pod gwarancją. — Wojciech Zając, Ossolińskich 14.

AKUSZERKA Markowska przyjmuje panie, ul Zyblikiewicza 1 39 10733

WEZMĘ meble do przechowania z 2-ch pokoi. Listy do Gaz. Lw. nr 22648

ROBIĘ na drutach swetry, żakiety, kostiumy, sukienki, garderobę dziecinną itp., modele z najnowszych żurnali — Łyczakowska 63, I. p., mieszk. cztery

POGOTOWIE elektryczne Leon Nadraga Wałowa 23, telefon 261—22. Światło, dzwonki, lampy, kuchenki, żelazka, naprawa — instalacje — przeróbki. Prosimy zanotować adres. 21850

PRZYJMUJĘ do szycia wszelką bieliznę nową i do przeróbki. Sobieskiego 26; II. p., mieszk. 6. 21916

POŃCZOCHY!! Naprawiam!! Oczka wyłapuję starannie Stopy podszywam — pończoch, skarpet, nowe, pierwszorzędny gatunek, sprzedam Jacka 30 — mieszkanie 1. 21055

AKUSZERKA Sekuła, Tokarzewskiego (Wienerstr.) nr 61. 22277

PIĘKNE sukienki dziecinne, swetery — wykonuję na drutach. Snopkowska 11, mieszkanie dziewięć. 22711

WSZELKIE wysyłki wagonowe oraz opakowanie mebli, szkła, obrazów — własnym materiałeb lub dostarczonym wykonuje Kostyrka, Zadwórzańska 4, mieszkanie jeden. 22818

PRZEPROWADZKI, przewóz kas, pianin fortepianów, wykonuje Kostyrka Michał, Lwów, Zadwórzańska 4, m. 1 — Telefon nie czynny. 22817

OBIADY domowe ul. Rzeźbiarska 4 — mieszkanie 1. 22911

BIEDNĄ intel. uciekinierkę w drodze okradziono, prosi miłosierne panie o chusteczkę na głowę i koszulę. Listy do Gaz. Lw. nr 22720:

DNIA 9. 6. między godz. 7—8, zgubiono (skradziono) w okolicy Dworca Głównego portfel z gotówką i następującymi dokumentami: Kennkartę — Ausweis, metrykę, świadectwo koncesyjne, certyfikat przynależności. Łaskawego znalazcę upraszam bardzo o łaskawy zwrot dokumentów na nazwisko Dąbek Franciszek, Lwów, ulica Żółkiewska 1. 147 (Adamowa 1); gotówkę proszę zachować za fatygę. v

HALLO uwaga! Szyję, nicuję, przerabiam garderobę damską oraz wyłapuję oczka w pończochach; przyjmuję od 8—12, Susła Danuta — Lwów — ul. Okólskiego 4. 22877

ZAGINIENI

KTO z powracających z Tarnopola — może udzielić wiadomości o Wiktorze i Zofii **Wolskich łaskawie napisze do** Gaz Lw nr 1029

POSZUKUJĘ Panie: Leontynę i Janinę **Stepan** z Polany. Proszone są o podanie swego adresu we własnym interesie niezwłocznie lub kto wie gdzie wyjechały z Polany, proszę podać adres tych Pań. Samborska Zofia — Lwów, Chrzanowskiej 4 1375

KTO WIE o obecnym miejscu pobytu inż. Stanisława i Zofii Hakemerów zamieszkałych do marca b. r. w Worochcie, wojew. Stanisławowskie, proszony jest o łaskawe podanie wiadomości na adres: Dr A. Twaróg, lekarz Gródek Jagielloński. 22579

ALINA LISOWSKA z Trembowli, proszona o danie znaku życia o sobie na adres: Bochnia, ul. Krzeczowska 63, dla Leśniewskiego. 22745

KTO z powracających z Tarnopola może udzielić wiadomości o Barylskiej Marii zamieszkałej Tarnopol, Nowy Świat 30, proszę łaskawie dać znać: Lwów, ul. Dunin Borkowskich 9, m. 1

KTO WIE o obecnym miejscu pobytu inż. Stanisława i Zofii Hakemerów zamieszkałych do marca b. r. w Worochcie, wojew. Stanisławowskie, proszony jest o łaskawe podanie wiadomości na adres: Dr. A. Twaróg, lekarz Gródek Jagielloński. 22875

KTO z ewakuowanych z Brodów może udzielić jakiejś wiadomości o Rozalii Gireczko, proszony jest skierować wiadomość na adres Jan Łukasiewicz — Lwów, ul. Kulparkowska nr 122. v

MAŁŻEŃSTWA

NIEMIECKIE szybko! Najtaniej! Profesor. Listy. Podania!! Głęboka 18. v

POLAK, lat 50, fryzjer, własny zakład zawrze znajomość z fryzjerką. Cel matrymonialny. Listy Gaz. Lw. 22776

WARTOŚCIOWĄ naprawdę miłą, prezentującą się, młodą, intel., postępową, d. gosposię, nie szczupłą, niezależną, samotną ewent. z mieszkaniem — zaadoptuje ewent. pomoże materialnie zdecydowany i szczery nie biedny Polak, podobny typ. Tylko poważne listy z adresem i fotografią do Administr. Gaz. Lw. nr 22977

KTÓRY z panów intel. możliwie przystojnych, wysokich w wieku 30 do 38 lat, zainteresuje się Polką ze Wschodu; cel matr. Łaskawe oferty proszę kierować do Gaz. Lw. nr 22865:

KTÓRA z Pań bez przeszłości pomoże zdać dyplom? (Pol. Lw.). Cel matr. — Listy do Gaz. Lw. nr 22925:

WDOWA lat 34 z własnem mieszkaniem, sympatyczna szatynka z córeczką, nie brzydka z braku znajomości pragnie tą drogą poznać pana intel. który da opiekę matce i zastąpi dziecku ojca. Cel matr. Listy poważne do Gaz. Lw. nr 22939:

WDOWIEC rzemieślnik na dobrej posadzie, lat 42, pozna pannę lub wdowę do lat 35 z własnem mieszkaniem. Cel matr. Listy do Gaz. Lw. nr 22848:

KAWALER rzemieślnik dobrze sytuowany, pozna pannę materialnie niezależną z mieszkaniem do lat 30. Zgłoszenia z pełnem adresem do Administ. Gaz. Lw. nr 22847. Cel matr. v

ZAPOZNAM starszego pana po 60-tce, który by się zaopiekował mną i kamienicą. Traktuję poważnie. Cel matr. Lenartowicza 11, mieszk. 2. 22841:

PRYWATNE

NIEMIECKIE najtaniej!!! Głęboka 18 i Zdrowia 4. Profesor. Podania Maszyna

KUCELMAN Tadeusz, fryzjejr, proszony jest o zgłoszenie się na ul. Kościuszki nr 14. Czeka bratowa Olga z dziećmi z Tarnopola. 22511

PANIĄ, z którą miałem spotkanie 6. 6. koło Elżbiety, proszę o podanie adresu. List otrzymałem Zmiana adresu. Drohobycz, Südstrasse 5 22734

ROZALIA MŁOT z **Tarnopola,** proszona jest o podanie adresu dla dobrej znajomej do Gaz. Lw. pod nr 22791

P. OLEŃKA G., Zamojskiego 9 Czekałem daremnie Proszę o konieczne spotkanie 18. 6. o 2-giej po południu lub wyznaczyć miejsce **spotkania. Staszek.**

Redakcja przyjmuje od godz 10—11. Rękopisów nie zwracamy — Telefony: Sekretariatu 202 23 — Kroniki 105 21 Działu ogłoszeń 200 06. Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada Druk „Gazety Lwowskiej" — Lwów, ul. Sokoła 4.